

Ks. TADEUSZ PAWLUK

ZASADA ŚLEDICZA W KANONICZNYM PROCESIE KARNYM

I. WSTĘP

Zasada śledcza w kanonicznym procesie karnym zasługuje na rozprawienie przede wszystkim z punktu widzenia praktyki sądowej. Śledztwo bowiem jest dla procesu karnego w wielu wypadkach fundamentem. Wyniki przeprowadzonego śledztwa decydują o dalszym postępowaniu karnym, a więc i o pociągnięciu człowieka podejrzanego o przestępstwo do odpowiedzialności karnej. Dobrze przeprowadzone śledztwo jest jednym z warunków możliwie obiektywnego wymiaru sprawiedliwości, co przecież jest celem każdego procesu.

Kanoniczna zasada śledcza zasługuje na uwagę również z punktu widzenia naukowego. Można śmiało powiedzieć, że pierwiastek śledczy zawdzięcza swe istnienie procesowi kanonicznemu. To proces kanoniczny wykształcił go i zaliczył do istotnych elementów postępowania karnego, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju nowożytnego procesu karnego w ogóle.

Pierwotny proces kanoniczny wyszedł z zasady skargowej. Zasada ta przeszła do procesu kanonicznego z prawa rzymskiego, tym bardziej, że miała ona swoje oparcie również i w Piśmie św.¹ Dzięki papieżowi Grzegorzowi I Wielkiemu († 604) wiemy na pewno, że pod koniec VI i na początku VII wieku przepisy rzymskiego procesu karnego, zawarte w zbiorach Justyniana, zostały przyjęte przez Kościół i dostosowane do warunków kościelnych.² Jak bardzo prawo rzymskie przeniknęło

¹ Mt 18, 15—17: „Jeśliby zaś zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, a upomnij go w cztery oczy... Ale jeśli ciebie nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego albo dwóch, aby na zeznaniu dwóch, albo trzech świadków opierała się wszelka sprawa. A jeżeliby ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi”.

² C. 7, C. II, q. 1; c. 2, C. XVI, q. 6; c. 38, C. XI, q. 1: „De persona presbyteri hoc attendendum est... sicut novella constitutio manifestat...”; c. 2, C. IV, q. 4: „Nullus introducatur personaliter, sed accusatores et accusati aequa audiantur ratione, iuxta quod gestorum ordo exigit. Accusatores vero et iudices non lidem sint, sed per se accusatores, per se iudices, per se testes, per se accusati, unusquisque in suo ordinabiliter ordine. Nam inscriptio primo semper fiat, ut talionem calumniator recipiat, quia ante inscriptionem nemo debet iudicari vel damnari, quum et saeculi leges haec eadem retineant”.

do stosunków kościelnych świadczy również fakt, iż papież Lucjusz III (1181—1185) ogłosił je za pomocnicze źródło prawa kanonicznego.³

Proces skargowy polegał na wniesieniu skargi przez pokrzywdzonego lub nawet przez osobę postronną, oraz na zasadzie swobodnej rozprawy przed sądem. Sąd był tylko biernym świadkiem odbywającego się przewodu sądowego, nie włączał się czynnie do rozprawy, nie poszukiwał i nie przeprowadzał dowodów przestępstwa, nie zadawał żadnych pytań. Podmiotem czynnym w procesie skargowym były strony. Czynności sędziów ograniczały się do swobodnej oceny przytoczonych przez strony dowodów. Gdy okazało się, że oskarżyciel wniósł skargę do sądu bezpodstawnie, musiał ponieść taką samą karę, jaka groziła oskarżonemu w wypadku, gdyby mu winę udowodnił.⁴

Zasada skargowa okazała się jednak z biegiem czasu niewystarczająca do utrzymania dyscypliny w Kościele. Zasada skargowa nie zawsze prowadziła do celu, gdyż ściganie przestępstw uzależnione było od woli osób prywatnych. Ponadto wielu nie chciało przyjąć na siebie funkcji oskarżyciela, a to z obawy, aby nie ponieść kar, gdyby oskarżony odparł stawiane mu zarzuty. Jest rzeczą jasną, że w takiej sytuacji społeczeństwo na tym cierpiało. W związku z tym zaczęto odczuwać potrzebę ścigania przestępstwa w interesie ogólnym. Gdy głos publiczny obwinał kogoś o przestępstwo, biskup jako sędzia nie mógł czekać na wszczęcie procesu karnego, aż zjawi się oskarżyciel, lecz sam z urzędu wszczynał postępowanie sądowe.

Nic więc dziwnego, że już za rządów papieża Innocentego III (1198—1216) w kanonicznym procesie karnym wykształciła się przeciwna zasada skargowej, zasada śledcza.⁵ Nie uznaje ona oskarżyciela, gdyż obowiązki jego, a mianowicie oskarżenie i dowodzenie, odtąd przechodzą na sędziego. Praktycznie rzecz biorąc zasada śledcza wprowadziła połączenie w jednej osobie szeregu funkcji: oskarżyciela, sędziego śledczego i wyrokującego, a nawet obrońcy, gdyż powoływanie na ten ostatni urząd specjalnej osoby okazało się zbyt ciężkie wobec założenia, że sędzia dążąc do wykrycia prawdziwego stanu rzeczy, tym samym staje się obrońcą oskarżonego. Dalszym następstwem wprowadzenia zasady śledczej było to, że oskarżony nie był już podmiotem czynnym procesu karnego, lecz przedmiotem badania i dowodu. Odtąd dzięki śledztwu więcej przestępców może ponieść zasłużoną karę. Śledztwo uwolniło osoby prywatne od

³ C. 1, X, V, 32.

⁴ C. 2, C. IV, q. 4; Heiner-Wynen, De processu criminali ecclesiastico. Romae 1912 s. 47 n.

⁵ C. 10, X, V, 34; c. 31, X, V, 3; c. un. X, III, 2; c. 24, X, V, 1; c. 17, 18, 19, 21, X, V, 1; s. 1, 2, V, 1 in VI-o; Wernz-Vidal, Ius canonicum, VI. Romae 1923 n. 707; Abraham W., Proces inkwizycyjny w ustawach Innocentego III. Kraków 1887.

stawiania w sądzie i udowadniania winy oskarżonemu, co było niezmiernie uciążliwe i ryzykowne z uwagi na grożące kary, gdyby oskarżony udowodnił co innego. Wielu, czując się wolnymi od niemilego obowiązku, chętniej donosiło sędziemu o popełnionym przestępstwie i przestępcy. Śledztwo również usunęło nienawiść, jaka zwykle rodziła się pomiędzy oskarżonym i jego rodziną z jednej strony, a oskarżającym z drugiej, gdyż odtąd oskarżał przestępcę sędzia jako osoba urzędowa, a nie osoba prywatna.

Aczkolwiek zasada śledcza za czasów papieża Innocentego III wykształciła się i stała się powszechną w kanonicznym procesie karnym, to jednak nie znaczy to, że inne formy postępowania w tymże procesie wyszły z użycia. Tenże Innocenty III zatwierdził trzy formy postępowania karnego — przez oskarżenie, doniesienie i śledztwo.⁶ Również Sobór Trydencki zatwierdził tę potrójną formę postępowania karnego.⁷

Od zwyczajnego procesu śledczego należy odróżnić powstały w tym czasie specjalny proces inkwizycyjny stosowany przeciw heretykom. Ten rodzaj procesu inkwizycyjnego miał swoje oddzielne zasady postępowania, nie zawsze ustanawiane przez Kościół i nie zawsze zgodne z jego duchem.⁸ Tworzy on oddzielne zagadnienie historyczno-kanoniczne.

W międzyczasie obok potrójnej formy procesu karnego zrodził się pomocniczy sposób postępowania karnego, a mianowicie tzw. oczyszczenie kanoniczne (*purgatio canonica*), któremu Dekretały poświęciły własny tytuł.⁹ Oczyszczenie kanoniczne polegało na uroczystej przysiędze, którą oskarżony, nie mając innych dowodów, składał na potwierdzenie swej niewinności. Miało ono miejsce nie tylko w razie oskarżenia, ale także w wypadku krążącej wieści o przestępstwie danej osoby. Bywały wypadki, że niektórzy sami zgłaszali się w sądzie i prosili o dopuszczenie do oczyszczenia kanonicznego, aby w ten sposób zabezpieczyć swą dobrą opinię.¹⁰ Oczyszczenie jednak nie mogło mieć miejsca, jeżeli przestępstwo było notoryczne, lub zostało udowodnione przez wiarogodnych oskarżycieli, albo na podstawie prawnych dowodów.¹¹

⁶ C. 31, X, V, 3: „Ad corrigendos subditorum excessus... etsi tribus modis procedi possit, per accusationem videlicet, denuntiationem et inquisitionem... ut tamen in omnibus diligens adhibeatur cautela, sicut accusationem legitima praecedere debet inscriptio, sic et denuntiationem charitativa correctio et inquisitionem clamosa debet insinuatio praevenire”.

⁷ Sess. XIII, c. 6 de ref.

⁸ Gui B., Manuel de l'inquisiteur. Paris 1926—27; Guldons B., Practica inquisitionis haereticae pravitatis. Paris 1886; Guiraud J., L'inquisition médiévale. Paris 1928.

⁹ C. 1—16, X, de purgatione canonica, V, 34.

¹⁰ C. 2, C. XV, q. 5.

¹¹ C. 4, 15, X, V, 34; Schmalzgrueber F., Ius ecclesiasticum universum. V. Romae 1825. De purgatione canonica, n. 26 n.

Przysięga oczyszczającego się często bywała wzmocniona przysięgą świadków. Świadkowie swoją przysięgą stwierdzali wiarogodność przysięgi oczyszczającego się.¹² Liczba świadków była różna, w zależności od sprawy. W jednych sprawach było ich trzech, w innych pięciu, a nawet siedmiu.¹³ Stąd też zrodziły się wyrażenia: *iurare cum tertia, quinta, septima manu*, albo *testes tertiae, quintae, septimae manus*.

Od oczyszczenia kanonicznego należy odróżnić istniejące przez jakiś czas oczyszczenie z wykłę (*purgatio vulgaris*), rozpowszechnione wśród ludu, występujące pod różnymi postaciami.¹⁴

Z czasem, mniej więcej od XIV wieku, oczyszczenie kanoniczne zaczęło wychodzić z użycia w sądach kościelnych, a to z obawy przed krzywoprzysięstwem.¹⁵

Po Soborze Trydenckim proces śledczy staje się coraz bardziej powszechny, stanowi zwyczajną formę postępowania karnego.

Pewne wyraźniejsze zmiany w kanonicznym procesie karnym zaszły dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Wprowadziła je instrukcja Kongregacji Biskupów i Zakonników z dnia 11. VI. 1880 r.¹⁶ Odtąd kanoniczny proces karny jest mieszany, tj. śledczo-skargowy. Każdą skargę karną, którą wnosi osoba publiczna, musi poprzedzać śledztwo, chyba że przestępstwo jest całkowicie pewne.

Kodeks Prawa Kanonicznego również mówi o procesie karnym mieszanym, a więc śledczo-skargowym (kan. 1933—1959). Śledztwo w świetle Kodeksu nie stanowi już odrębnej formy procesu karnego, ale posiada charakter środka informacyjnego, ściśle złączonego z procesem.

Zasada śledcza w niniejszej pracy zostanie rozpracowana w swojej pełnej problematyce zakreślonej przez Kodeks Prawa Kanonicznego i praktykę sądową.

II. POJĘCIE ŚLEDZTWA

Wyraz „śledztwo”, po łacinie *inquisitio* (*inquiro* = badać, doszukiwać się prawdy), w sensie najogólniejszym oznacza czynność polegającą na przeprowadzonym badaniu celem wyświetlenia okoliczności niepewnych. Różne więc może być śledztwo, w zależności od przedmiotu przeprowadzanego badania. W tym sensie Kodeks Prawa Kanonicznego mówi np.

¹² C. 17. C. II, q. 5; c. 5, X, V, 34.

¹³ C. 12, C. II, q. 5: „Si legitimi accusatores crimina sacerdotis probare non potuerint, et ipse negaverit, tunc ipse cum septem sociis sui ordinis si valet a crimine semetipsum expurget. Diaconus vero si eodem crimine accusatus fuerit, cum tribus semetipsum excuset”.

¹⁴ C. 1—3, X, V, 35.

¹⁵ Wernz-Vidal, jw. VI n. 707, 713, 714; Sotkiewicz A., *Proces. Enc. Kośc. Nowodworskiego*. T. XXI. Warszawa 1896 s. 400 n.

¹⁶ S. C. Ep. et Reg., instr. 11. VI. 1880. *Codicis Iuris Canonici Fontes*, ed. P. Gasparri. IV n. 2005.

o badaniu, jakie powinien przeprowadzić proboszcz przed ślubem narzeczonych, celem stwierdzenia ich stanu wolnego i braku przeszkód małżeńskich (kan. 1020, 1029), albo jakie ma zarządzić ordynariusz w sprawie obyczajów i życia moralnego kandydatów do święceń (kan. 1000).

Śledztwo natomiast w znaczeniu ścisłym i prawnym jest badaniem przeprowadzanym zgodnie z prawem celem wykrycia przestępstwa i jego sprawców.¹

Powszechnie przyjęło się dzielić śledztwo na ogólne i szczegółowe.

Śledztwo ogólne (*inquisitio generalis*) ma miejsce wtedy, gdy przełożony kościelny na podstawie swego urzędu, w sposób zgodny z prawem bada w ogólności, czy w danej diecezji lub innym określonym miejscu są zachowywane ustawy kościelne, czy nie popełnia się przestępstw, czy nie krążą wieści lub nie istnieje podejrzenie o popełnieniu przez kogoś przestępstwa. Takie śledztwo nie dotyczy bezpośrednio żadnych określonych przestępstw czy osób. Tego rodzaju śledztwo przeprowadza ordynariusz podczas wizytacji diecezji, a nawet poza wizytacją, podczas sprawowania swego urzędu. Podobnie można powiedzieć o wyższych przełożonych zakonnych.²

Śledztwo natomiast szczególne (*inquisitio specialis*) zachodzi wtedy, gdy kompetentny przełożony osobiście lub przez osobę upoważnioną przeprowadza zgodnie z przepisami prawa badanie w odniesieniu do określonego przestępstwa oraz określonej osoby, której przypisuje się popełnienie tego przestępstwa.³

Niektórzy autorzy z pojęcia śledztwa ogólnego i szczegółowego wyprawdzają nowy rodzaj śledztwa, a mianowicie mieszane. Ma ono miejsce wtedy, gdy właściwy zwierzchnik kościelny abstrahując od osoby przestępcy, bada jedynie fakt popełnienia określonego przestępstwa, albo też abstrahując od przestępstwa, bada postępowanie określonej osoby.⁴ Kodeks Prawa Kanonicznego jednakże o tego rodzaju śledztwie nie wspomina.

Śledztwo tak ogólne jak i szczególne, z uwagi na swój cel, może być ojcowskie lub sądowe.

Śledztwo ojcowskie, albo inaczej pozasądowe (*inquisitio paterna, extrajudicialis*) zmierza do poprawy przestępcy drogą pozasądową, jest podstawą dla przełożonego do udzielenia przestępcy ojcowskiego upomnienia, a nawet niektórych kar. Śledztwo zaś sądowe

¹ Wernz-Vidal, jw. VI n. 718; Vermeersch-Creusen, *Epitome iuris canonici*. T. III. Romae 1946 n. 263; Reiffenstuel A., *Ius canonicum universum*. Monachii 1714 l. V, tit. I, n. 149.

² C. 29. X III, 5; c. 25, X, V, 1; Reiffenstuel A., jw. n. 150; Blat A., *Commentarium textus Codicis Iuris Canonici*. IV. Romae 1927 n. 485; kan. 343 § 1.

³ C. 24. X, V, 1; Reiffenstuel A., jw. n. 151; Wernz-Vidal, jw. VI n. 718; Blat A., jw. IV n. 485.

⁴ Reiffenstuel A., jw. n. 152.

(*inquisitio iudicialis*) zmierza do publicznego ukarania przestępcy. Różny jest sposób postępowania i różna siła dowodów przy śledztwie ojcowskim i sądowym. Przy przeprowadzaniu śledztwa sądowego należy postępować ściśle w zgodności z przepisami odnośnych kanonów, dowody należy zbierać takie, które można przytoczyć w sądzie i rzecz przy ich pomocy pewnie udowodnić. Przy przeprowadzaniu natomiast śledztwa ojcowskiego zachowanie szczegółowych form przepisanych prawem nie jest konieczne, chociaż zaleca się je; wystarcza tu taka siła zebranych dowodów, która pozwala na wyrobienie moralnej pewności o przestępstwie i jego sprawcy.⁵

Wreszcie śledztwo szczegółowe z uwagi na sposób, w jaki dochodzi do skutku, dzieli się na śledztwo z urzędu, ze skargi oraz z doniesienia.

Śledztwo z urzędu (*inquisitio ex mero officio*) wszczyna sam przełożony. Powodem, który go do tego skłania jest krążąca wśród społeczeństwa wieść o popełnionym przestępstwie lub wynik śledztwa ogólnego. Śledztwo ze skargi (*inquisitio ad quaerelam*) bywa wszczęte na skutek oskarżenia wniesionego przez osobę prywatną. Śledztwo z doniesienia (*inquisitio ad denuntiationem*) ma miejsce po uprzednim zawiadomieniu przełożonego przez osobę publiczną a nawet prywatną o popełnionym przestępstwie.⁶

Kodeks Prawa Kanonicznego poświęca osobny rozdział składający się z ośmiu kanonów (1939—1946) tylko śledztwu szczegółowemu sądowemu. O innych rodzajach śledztwa jest w Kodeksie mowa tylko wпадkowo, np. o śledztwie ogólnym (kan. 1939 § 1), lub domyślnie. Siłą rzeczy przedmiotem niniejszej pracy będzie głównie śledztwo szczegółowe.

Śledztwo w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego nie stanowi odrębnej formy procesu karnego, jak to było w dawnym prawie kanonicznym, ale posiada charakter środka informacyjnego, ściśle złączonego z procesem karnym. Przedmiotem śledztwa jest określone przestępstwo, popełnione przez określoną osobę. A więc nie może ono być skierowane na przestępstwo nieokreślone, względnie na nieokreślonych sprawców przestępstwa. I tu daje się zauważyć różnica między śledztwem kanonicznym, a śledztwem forum świeckiego, które zazwyczaj rozpoczyna się od momentu wiadomości o popełnionym przestępstwie, chociaż autor przestępstwa jest jeszcze nieznan i nie zachodzi żadne podejrzenie.⁷ Śledztwo by spełniło swój cel musi zebrać wszelkie dowody odnośnie do popełnionego przestępstwa i jego sprawcy, musi wszechstronnie wyjaśnić okoliczności sprawy potrzebne do wszczęcia postępowania karnego. Rzecz jasna, że śledztwo nie jest absolutnie konieczne do wszczęcia każdego po-

⁵ Błat A., jw. IV n. 485.

⁶ Wernz - Vidal, jw. VI n. 718.

⁷ Art. 236 § 1 k. p. k.; Kalinowski S., Przebieg procesu karnego. Warszawa 1957 s. 46.

stępowania karnego; jeżeli przestępstwo jest notoryczne lub całkowicie pewne, śledztwo jest zbędne (kan. 1939 § 1).

Śledztwo jest potrzebne nie tylko wtedy, gdy postępowanie karne zmierza do wymierzenia kary przestępcy, ale również i wtedy, gdy ma na celu stwierdzenie kary już zaciągniętej z mocy samego prawa (kan. 1939 § 2).

Wśród kanonistów dyskutowane jest zagadnienie, czy śledztwo w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego jest czynnością sądową, czy raczej administracyjną. Do autorów stojących na stanowisku, że śledztwo obecnie jest czynnością tylko administracyjną należą między innymi: Lega-Bartocetti, E. Regatillo, F. Bączkiewicz.⁸ Według tych autorów śledztwa nie można zaliczyć do czynności sądowych, gdyż sprawa o przestępstwo nie została jeszcze wniesiona do sądu. Innego natomiast zdania są tacy autorzy, jak Wernz-Vidal, F. Cappello, M. Conte a Coronata. Autorzy ci uważają śledztwo za czynność sądową.⁹ Opinia tych drugich zdaje się być bardziej uzasadniona. Śledztwo rozważane samo w sobie, w oderwaniu od procesu karnego, jest raczej czynnością administracyjną, prowadzoną na wzór sądowej; śledztwo jest jednak integralną częścią procesu karnego, występuje zawsze jako jego składowa część wstępna, a nie w oderwaniu od niego, dlatego siłą rzeczy jest ono czynnością sądową. Już samo umieszczenie śledztwa w Kodeksie Prawa Kanonicznego pod tytułem *De iudicio criminali*, jest interpretacją na korzyść tych ostatnich autorów. Ponadto należy zwrócić uwagę i na to, że sposób przeprowadzenia śledztwa podany w Kodeksie jest wyraźnie sądowy. Dlatego też dalsze rozważania na tematy związane ze śledztwem w niniejszej pracy będą często wpływały ze stanowiska uznającego sądowy charakter śledztwa.

III. PODMIOT ŚLEDZTWA

§ 1. SĘDZIA ŚLEDICZY

Sędzia śledczy, to kościelna osoba urzędowa, której właściwy zwierzchnik kościelny zlecił przeprowadzenie określonego śledztwa sądowego. Na oznaczenie sędziego śledczego Kodeks Prawa Kanonicznego używa słowa *inquisitor* (kan. 1941).

Nazwa „sędzia śledczy” na oznaczenie czynnego podmiotu śledztwa jest konsekwencją uznania sądowego charakteru śledztwa, tym bardziej,

⁸ Lega-Bartocetti, *Commentarius in iudicia ecclesiastica*. III. Romae 1938 s. 226; Regatillo E., *Institutiones Iuris Canonici*. II. Santander 1951 n. 648; Bączkiewicz-Baron-Stawinoga, *Prawo kanoniczne*. T. III. Opole 1958 n. 195.

⁹ Wernz-Vidal, *iw.* VI n. 718; Cappello F., *Summa Iuris Canonici*. III. Romae 1955 n. 390; Conte a Coronata M., *Institutiones Iuris Canonici*. V. III. Romae 1956 n. 1461.

że z zasady powinien nim być któryś spośród sędziów synodalnych (kan. 1940), a także posiada obowiązki sędziego zwykłego (kan. 1941 § 2).

1. Historyczne formowanie się urzędu sędziego śledczego.

Prawo rzymskie, ponieważ w sprawach karnych stosowało tzw. *actio popularis*, oraz nie czyniło wyraźnego podziału na przestępstwa publiczne i prywatne, prawie nie знаło osoby, która z urzędu ścigałaby przestępstwa. Nic więc dziwnego, że prawo rzymskie nie znało urzędu sędziego śledczego. W Digestach oraz w Kodeksie możemy znaleźć tytuły, które niewiele mówią o istnieniu w rzymskim procesie karnym osób, które z urzędu bronią sprawiedliwości.¹

W prawie kanonicznym aż do XII wieku istniała przyjęta z procesu rzymskiego zasada skargowa. Ona to sprawiała, że sąd nie tylko nie ścigał z urzędu przestępcy, ale również nie przeprowadzał dowodu winy przestępcy, nie uzupełniał dowodów, nie zadawał pytań; był biernym świadkiem odbywającego się przewodu sądowego. Działalność sądu ograniczała się jedynie do oceny przytoczonych przez strony dowodów. W tym więc okresie nie może jeszcze być mowy o urzędzie sędziego śledczego.

Sędzia śledczy w szerokim zakresie, w postaci inkwizytora, pojawił się z chwilą wprowadzenia w Kościele procesu inkwizycyjnego. Stało się to, jak wiadomo, za papieża Innocentego III. Inkwizytor łączył początkowo w swoim urzędzie szereg funkcji, jak sędziego śledczego, oskarżyciela, oraz sędziego wyrokującego.

Jednakże tego rodzaju łączenie funkcji w jednej osobie w praktyce okazało się niedostateczne. Dawało to bowiem okazję do różnych nadużyć kosztem sprawiedliwości. Dlatego tenże papież Innocenty III dekretem z dnia 2. XII. 1199 r. zabronił, by inkwizytor był jednocześnie oskarżycielem i sędzią.²

W związku z tym coraz bardziej począł wyodrębniać się urząd publicznego oskarżyciela, czyli promotora sprawiedliwości. Jednakże przez długi jeszcze czas działalność inkwizytora i promotora sprawiedliwości, nie mając wyraźnych granic, będzie się wzajemnie przenikać.³ Dlatego wypada tu parę słów powiedzieć o tym ostatnim.

Pierwsze ślady urzędu publicznego oskarżyciela pojawiły się we Francji pod koniec XIII wieku. Wtedy to królowie rozpoczęli ustanawiać swych

¹ Dig. 3, 3, De procuratoribus et defensoribus; Dig. 1, 19, De officio procuratoris Caesaris; C. I, 55, De defensoribus civitatum; C. II, 9, De advocatis fisci; C. V, 71, De conductoribus et procuratoribus sive actoribus praediorum fiscalium domus augustae.

² C. 31, X, V, 3: „Non tanquam sit idem ipse accusator et iudex, sed, quasi fama deferente vel denunciante clamore, sui officii debitum exsequatur...”

³ Roberti F., De processibus. I. Romae 1956 n. 133: „Munus promotoris iustitiae sat indefinitum manserat: eiusdem erat praesertim defendere lura fisci, detegere et persequi crimina”.

pełnomocników, których obowiązkiem było bronić praw i dóbr królewskich, a także ścigać przestępców.⁴ Na wzór prokuratorów królewskich biskupi w tym czasie ustanawiali swych prokuratorów, którzy mieli mieć baczenie na przestępstwa oraz bronić praw sierot i wdów.

Wielu autorów jest zdania, że promotorzy biskupi wywodzą się z prokuratorów królewskich.⁵ Nie brak jednakże autorów, zwłaszcza nowszych, jak np. E. Fournier, którzy udowadniają, że promotorzy biskupi istnieli już przed prokuratorami królewskimi, albo przynajmniej niezależnie od nich powstałi.⁶

Otóż urząd sędziego śledczego nie będąc wyodrębnionym, zamykał się początkowo we wspomnianym urzędzie promotora. Tego rodzaju osoba urzędowa pełniła podwójną funkcję: inkwizytora, czyli sędziego śledczego, oraz oskarżyciela. Początkowo promotor działał nie tyle na podstawie zlecenia, co raczej we własnym imieniu, prywatnie, lecz już za czasów Grzegorza IX (1227—1234), promotor z urzędu był wyznaczony przez sędziego do przeprowadzenia śledztwa.⁷

Publiczny oskarżyciel różne przyjmował nazwy. We Francji nazywano go początkowo *registrator*, *procurator curiae ad excessus corrigendos*, *procurator*, *promotor excessuum*. We Włoszech, a następnie w Niemczech, Hiszpanii i innych regionach kościelnych nazywany był *procurator fiscalis*.⁸ W Polsce promotor sprawiedliwości początkowo przyjął nazwę *instigator*, zapożyczoną z prawodawstwa świeckiego. W Polsce instygator miał rozległe uprawnienia w zakresie wykrywania i zaskarżania przestępstw kościelnych, o czym świadczą liczne statuty synodów prowincjonalnych.⁹

Wyraźne rozgraniczenie urzędów promotora sprawiedliwości oraz inkwizytora, czyli sędziego śledczego, nastąpiło w drugiej połowie XIX wieku. Uczyniła to najpierw w swoim zakresie Kongregacja św. Oficjum instrukcją z dnia 20. II. 1866 r.,¹⁰ a następnie Kongregacja Biskupów i Zakonników instrukcją z dnia 11. VI. 1880 r.¹¹ Jednakże instytucję są-

⁴ Esmein A., *Histoire de la procedure criminelle en France*. Paris 1882 s. 100 nn.

⁵ Esmein A., jw. s. 103, nota 2: „L'Église eut aussi ses promoteurs d'office; mais ils furent créés plus tard et à l'imitation des procureurs des juridiction laïques”.

⁶ Fournier E., *L'Église et les origines du ministère public*. *Memoires de l'Academie d'Arras*. Arras 1933; Lega M., *Partes actoris in iudicio criminali et diversae formae processus criminalis*. *Acta congressus iuridici internationalis*. IV. Romae 1937 s. 469—474.

⁷ C. 26, X, V, 1; Hostiensis, *Commentaria*. Venetiis 1581 f. 105: „Ubi aliquis inquisitionem — prosequitur quasi pars, aut est datus a iudice ad ipsam — adiuvandam et promovendam”.

⁸ Roberti F., jw I n. 133.

⁹ Chodyński Z., *Instygator*. *Enc. Kośc. Nowodw. VIII*. Warszawa 1876 s. 212 n.

¹⁰ S. C. S. Off., instr. 20. II. 1866, n. 8. *Fontes*. IV n. 990, 6.

¹¹ S. C. Ep. et Reg., instr. 11. VI. 1880, n. 12: „Processus confectio committi potest alicui probo atque idoneo ecclesiastico, adstante actuario”. *Fontes*. IV n. 2005.

dziego śledczego rozpracował dopiero Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonach 1940—1946.

2. Sędzia śledczy w Kodeksie Prawa Kanonicznego.

a. Osoba sędziego śledczego.

Instrukcja Kongregacji Biskupów i Zakonników z dnia 11. VI. 1880 r. krótko potraktowała zagadnienie sędziego śledczego, postanawiając jedynie: „Przygotowanie procesu należy zlecić któremuś doświadczonemu i wiarogodnemu duchownemu (*probo atque idoneo ecclesiastico*) przy współdziałaniu notariusza”.¹² Kodeks Prawa Kanonicznego zagadnienie to rozwija o wiele szerzej w szeregu kanonów, przy czym większość jego postanowień w tej sprawie jest pochodzenia nowego.

Śledztwo szczegółowe, podobnie jak i śledztwo ogólne, przysługuje przede wszystkim ordynariuszowi miejsca, jako właściwemu zwierzchnikowi i sędziemu. Ordynariusz przeto osobiście może przeprowadzać każde śledztwo szczegółowe, podobnie jak osobiście może rozpatrywać większość spraw sądowych. Jednakże prawo kanoniczne zaleca, by z zasady ordynariusz przeprowadzenie śledztwa szczegółowego powierzał komuś innemu.¹³ Racją tego postanowienia jest ta, iż zapewnia ono niekiedy większą obiektywność w wyświetleniu przestępstwa, nie daje powodów do żadnych podejrzeń stronniczości, nie naraża ordynariusza na nienawiść ze strony przestępcy itp. Nawet wtedy, gdy diecezja jest liczebnie i terytorialnie mała, nie wypada, by ordynariusz sam przeprowadzał śledztwo szczegółowe, a to ze względów duszpasterskich. Sporadyczne jedynie wypadki przeprowadzenia śledztwa szczegółowego przez ordynariusza mogą niekiedy być pożyteczne, gdy wymaga tego powaga sprawy.

Czy przez wyrażenie *ordinarius loci* w kan. 1940 należy rozumieć również wikariusza generalnego, jest kwestią sporną. Tak np. I. Noval, Vermeersch-Creusen, E. Regatillo,¹⁴ są zdania, iż wikariusz generalny może przeprowadzić śledztwo szczegółowe, gdyż nie jest ono aktem władzy sądowniczej, a kan. 1940 nie wspomina o żadnym specjalnym mandacie. Innego natomiast zdania są Wernz-Vidal, oraz M. Conte a Coronata.¹⁵ Stoją oni na stanowisku, iż śledztwo szczegółowe, to akt sądowy, a jako taki nie podlega kompetencji wikariusza generalnego (kan. 1573 § 1).

Wydaje się, że to ostatnie stanowisko jest bardziej prawdopodobne. Śledztwo szczegółowe, aczkolwiek samo w sobie nie jest pełnym aktem

¹² S. C. Ep. et Reg., jw.

¹³ Kan. 1940: „Haec inquisitio, quamvis ab ipso loci Ordinario peragi possit, ex generali tamen regula committenda est alicui ex iudicibus synodalibus, nisi eidem Ordinario ex peculiari ratione alii committenda videatur”.

¹⁴ Noval I., *Commentarius Codicis Iuris Canonici*. IV. Romae 1920 n. 755; Vermeersch-Creusen, jw. III n. 266; Regatillo E., jw. II n. 648.

¹⁵ Wernz-Vidal, jw. VI n. 721; Conte a Coronata M., jw. III n. 1463.

sądowym, bo skarga kryminalna nie została jeszcze wniesiona do sądu, to jednak stanowi ono nieodłączną całość z postępowaniem sądowym, stanowi podstawę postępowania sądowego; podobnie jak proces kryminalny, tak i śledztwo szczegółowe zmierza do wyświetlenia przestępstwa i winy przestępcy. Można tu zresztą przywołać na pomoc intencję prawodawcy (kan. 18). Otóż wolą prawodawcy jest, by sprawy sądowe były wyłączone spod kompetencji wikariusza generalnego, a to ze względów praktycznych (kan. 1573 § 1). Te same względy zachodzą przy śledztwie szczegółowym. Należy tu dodać, iż przy przeprowadzaniu śledztwa szczegółowego zachodzi wiele czynności sądowych, np. wzywianie i przesłuchiwanie świadków.

Wikariusz generalny mógłby przeprowadzić śledztwo, ale na podstawie specjalnego mandatu. Wydaje się, że wikariusz generalny, aczkolwiek sam nie może przeprowadzić śledztwa, to jednak przeprowadzenie jego może zlecić innym.¹⁶

Oficjał również na podstawie swego urzędu nie może przeprowadzić śledztwa szczegółowego, gdyż nie podpada on pod miano ordynariusza miejsca. Nie może on również być przez ordynariusza delegowany do przeprowadzenia śledztwa, gdyż wtedy na podstawie kan. 1941 § 3 musiałby być wykluczony od pełnienia w tej sprawie funkcji sędziego wyrokującego.¹⁷

Na urząd sędziego śledczego ordynariusz winien wybierać kogoś spośród sędziów synodalnych (kan. 1940). Zgodnie z prawem kanonicznym, w każdej diecezji winno być od czterech do dwunastu sędziów synodalnych, którzy pomagają ordynariuszowi w sprawowaniu sądownictwa jako członkowie sądu kolegiałnego, asesory, audytorzy, lub wreszcie jako sędziowie śledczy w sprawach karnych (kan. 1574). Zatwierdza ich synod diecezjalny na wniosek biskupa. Poza synodem na miejsce zmarłych lub ustępujących, albo po upływie dziesięciu lat, jeśli synod diecezjalny nie odbył się, biskup sam ich wyznacza, po wysłuchaniu zdania kapituły; wtedy noszą nazwę sędziów prosynodalnych. W kan. 1940 przez sędziego synodalnego należy rozumieć również sędziego prosynodalnego (kan. 1574 § 3).

Postanowienie kan. 1940, iż ordynariusz powinien urząd sędziego śledczego powierzać któremuś z sędziów synodalnych, nie jest absolutne, gdyż tenże kanon pozwala powierzać ten urząd również osobom spoza kolegium sędziów synodalnych, gdy tego wymagają szczególne okoliczności.¹⁸ Do tych szczególnych okoliczności należą np. duża odległość przedmiotu

¹⁶ Conte a Coronata M., jw. III n. 1463.

¹⁷ Kan. 1941 § 3: „Inquisitor nequit in eadem causa iudicem gerere”; Wernz-Vidal, jw. VI n. 721.

¹⁸ Kan. 1940: „...nisi eidem Ordinario ex peculiari ratione alii committenda videatur”.

śledztwa od miejsca zamieszkania sędziów synodalnych, konieczność wnikliwego badania, które lepiej może przeprowadzić ktoś inny, obawa przed ogłoszeniem lub rzuceniem podejrzenia, gdyby śledztwo przeprowadzał sędzia synodalny itp.¹⁹

Sędzia śledczy do pełnienia swego urzędu wymaga specjalnego zlecenia ordynariusza. Nie wystarczy tu ogólne zlecenie do wszystkich spraw kryminalnych. Ordynariusz w wyborze kandydata na sędziego śledczego nie jest niczym skrepowany, chyba tylko roztropnością.

Nie musi więc na urząd sędziego śledczego wyznaczać sędziów synodalnych według jakiejś kolejności. Nic nie stoi na przeszkodzie, by w poszczególnych wypadkach ordynariusz wyznaczał tego samego sędziego synodalnego do przeprowadzenia śledztwa, jeśli ma on ku temu specjalne kwalifikacje.²⁰ Należy jednak pamiętać o tym, iż urząd sędziego śledczego jest niezwykle ciężki dla pełniącego go, oraz naraża na wiele konfliktów i nieprzyjemności ze strony podejrzanych o przestępstwo, dlatego w miarę możliwości należy każdorazowo zmieniać osobę sędziego śledczego. To właśnie mając na uwadze prawodawca w kan. 1941 § 1 postanowił, by sędzia śledczy nie był mianowany do wszystkich spraw, czyli na stałe, ale do każdej sprawy z osobna.²¹ Dochodzi tu jeszcze ten wzgląd, iż każda sprawa kryminalna jest inna i wymaga innego podejścia do śledztwa, czemu zaradzić może każdorazowa zmiana osoby sędziego śledczego.

Sędzia synodalny delegowany przez ordynariusza do przeprowadzenia śledztwa, nie może później być sędzią tej sprawy, którą poprzedziło przeprowadzone przez niego śledztwo.²² Zakaz ten został podyktowany wolą prawodawcy, by przy roztrząsaniu i wyrokowaniu sprawy wykazać *maximum* obiektywności sędziego. Sędzia, który przeprowadzałby w danej sprawie śledztwo, mógłby z góry subiektywnie nastawić się co do wyniku sprawy, nie oceniając właściwie środków dowodowych.²³

Zachodzi tu jednak pytanie, czy sędzia śledczy nie może być w tej samej sprawie sędzią wyroku pod sankcją nieważności, czy tylko niegodziwości? Autorzy są różnego zdania. Ch. Augustine, Vermeersch-Creusen są zdania, iż prowadzący śledztwo nie może brać udziału w tej samej sprawie jako sędzia wyrokujący pod grozą nieważności.²⁴ Bardziej

¹⁹ Wernz-Vidal, jw. VI s. 677, nota 7: „Huiusmodi specialis ratio facile haberi potest v. gr. distancia loci, maior in alia apta persona existens locorum aliorumque adiunctorum cognitio, praesertim vero maior securitas ut inquisitio secreta peragatur, quin suspicionem aut rumorem excitet etc.”.

²⁰ Muniz T., *Procedimientos eclesiasticos*. Sevilla 1921 n. 563.

²¹ Kan. 1941 § 1: „Inquisitor delectetur non ad universitatem causarum, sed toties quoties et ad unam causam”.

²² Kan. 1941 § 3: „Inquisitor nequit in eadem causa iudicem gerere”.

²³ Wernz-Vidal, jw. VI n. 734; Conte a Coronata M., jw. III n. 1463.

²⁴ Augustine Ch., *A Commentary on Canon Law*. VII. London 1924 n. 369; Vermeersch-Creusen, jw. III n. 264.

jednak jest prawdopodobna opinia, którą reprezentują tacy autorzy, jak I. Noval, Wernz-Vidal, M. Conte a Coronata, głosząca, iż zakaz wydany w kan. 1941 § 3 obowiązuje tylko pod grozą niegodziwości.²⁵ Wynika to z pojęcia ustawy uniezdalniającej. Ustawą bowiem uniezdalniająca jest tylko ta, która wyraźnie lub równoznacznie postanawia, iż osoba jest niezdolna do danego aktu.²⁶ Słowo *nequit* użyte w kan. 1941 § 3 nie jest pod tym względem ani wyraźne, ani równoznaczne, najwyżej wątpliwe. Kontekst zda się potwierdzać opinię tych ostatnich, gdyż z kan. 1940, który pozwala ordynariuszowi połączyć funkcję sędziego śledczego i sędziego wyrokującego, wynika, że urzędy te nie wykluczają się wzajemnie absolutnie. Jednakże w razie zarzutu mającego podstawę w kan. 1941 § 3, wniesionego przez oskarżonego i przyjętego przez sąd, czynności procesowe takiego sędziego byłyby nieważne.²⁷

b. Obowiązki i prawa sędziego śledczego.

Sędzia śledczy posiada te same obowiązki, co sędziowie zwyczajni.²⁸

Przed wszystkim sędzia śledczy obowiązany jest złożyć przysięgę, iż zachowa tajemnicę urzędową, oraz wiernie wypełni swój urząd.

Kan. 1623 § 1 postanawia, iż w sądzie karnym, tak sędziowie, jak i wszyscy pomocnicy trybunału, zawsze obowiązani są do tajemnicy wynikającej z pełnionego urzędu.²⁹ Wspomniany jednak kanon nie nakazuje w tej sprawie składania przysięgi. Gdy chodzi natomiast o sędziego śledczego, musi on przysięgą zobowiązać się do zachowania tajemnicy w sprawie tego wszystkiego, o czym dowie się podczas śledztwa.³⁰ Dlaczego prawo kanoniczne zobowiązuje sędziego śledczego do zachowania tajemnicy, nie trudno zrozumieć. Śledztwo jest czymś istotnym dla późniejszego procesu karnego, dlatego niezmiernie ważną jest rzeczą właściwa atmosfera, w której ono odbywa się. Jeśli śledztwo będzie osłonięte tajemnicą, na pewno lepsze można będzie zdobyć argumenty w sprawie winy przestępcy. Tajemnica podczas śledztwa jest potrzebna również, aby nikogo nie narażać na utratę dobrego imienia. Dlatego też uzupełnieniem kan. 1941 § 2 jest kon. 1943: „Śledztwo winno być zawsze tajne i jak

²⁵ Noval I. jw. IV n. 774; Wernz-Vidal, jw. VI n. 724; Conte a Coronata M., jw. III n. 1463.

²⁶ Kan. 11: „Irritantes aut inhabilitantes eae tantum leges habendae sunt, quibus aut actum esse nullum aut inhabilem esse personam expresse vel aequivalenter statutur”.

²⁷ Wernz-Vidal, jw. VI n. 151.

²⁸ Kan. 1941 § 2: „Inquisitor tenetur iisdem obligationibus quibus iudices ordinarii”.

²⁹ Kan. 1623 § 1: „In iudicio criminali semper... iudices et tribunalis adiutores tenentur ad secretum officii”.

³⁰ Kan. 1941 § 2: „...praesertim praestare debet iusiurandum de secreto servando”.

najbezpieczniej prowadzone, aby nie rozszedł się rozgłos o przestępstwie, oraz aby czyjś dobry imienia nie narażał na zniesławienie”.³¹

Przysięga sędziego śledczego ma również dotyczyć wiernego wypełnienia swego urzędu.³² Jest to obowiązek wspólny wszystkim członkom i pomocnikom sądu (kan. 1621 § 2). Z kan. 1941 § 2 jasno wynika, że sędzia synodalny wybrany na sędziego śledczego, obowiązany jest złożyć przysięgę o wiernym wypełnieniu swego urzędu niezależnie od przysięgi, którą składał jako sędzia synodalny na podstawie kan. 1621 § 1. W kan. 1941 § 2 przysięga o wiernym wypełnieniu urzędu jest wyliczona zaraz po przysiędze o zachowaniu tajemnicy, którą składa się niezależnie od istniejącego już podobnego obowiązku na każdym sędzim synodalnym. Wynikało by stąd, że prawodawca jednakowo rozumie obowiązek składania przysięgi przed objęciem urzędu tak o zachowaniu tajemnicy, jak i wiernym wypełnieniu urzędu. Gdyby było inaczej prawodawca nie omieszkaby zaznaczyć, iż przysięgę o wiernym wypełnieniu urzędu sędziego śledczego powinien złożyć tylko wybrany spoza grona sędziów synodalnych. Dlatego mniej prawdopodobne jest stanowisko, które zda się reprezentować M. Conte a Coronata, jakoby sędzia śledczy nie był zobowiązany do przysięgi o wiernym wypełnieniu urzędu, jeśli złożył ją przyjmując urząd sędziego synodalnego.³³

Sędzia śledczy składa przysięgę przed rozpoczęciem urzędowania, wobec ordynariusza, lub duchownego wyznaczonego przez ordynariusza (kan. 1621 § 1). Ponieważ sędzia śledczy mianowany jest do poszczególnych spraw osobno (kan. 1941 § 1), dlatego gdyby ponownie otrzymał nominację na ten urząd, obowiązany jest ponownie złożyć przysięgę, że zachowa tajemnicę i wypełni wiernie powierzony urząd.

Sędzia śledczy składając przysięgę, podobnie jak inni, wzywa najpierw imienia Bożego, następnie trzymając rękę na piersi, co przysługuje duchownym, odczytuje lub powtarza za odbierającym odpowiednią formułę (kan. 1622 § 1).

Inny obowiązek sędziego śledczego wypływa z ustawowego zakazu przyjmowania podarków.³⁴ Podobnie jak sędziom zwyczajnym i innym urzędnikom sądowym (kan. 1624), tak i sędziemu śledczemu nie wolno z okazji sprawowania swego urzędu przyjmować żadnych podarków.

Już papież Innocenty III zabronił sędziom zwyczajnym i delegowanym przyjmowania nawet środków żywnościowych za swoją pracę.³⁵ Za-

³¹ Kan. 1943: „Inquisitio secreta esse debet, et cautissime ducenda, ne rumor delicti diffundatur, neve bonum cuiusquam nomen in discrimen vocetur”; W e r n z - V i d a l, jw. VI n. 722.

³² Kan. 1941 § 2: „...deque officio fideliter implendo”.

³³ Conte a Coronata M., jw. III s. 394, nota 5.

³⁴ Kan. 1941 § 2: „...et abstinere ab accipiendis muneribus”.

³⁵ C. 10, X, III, 1.

kaz ten potwierdził również papież Innocenty IV.³⁶ Papież Bonifacy VIII pozwolił sędziom delegowanym przyjmować drobne podarki. Kodeks Prawa Kanonicznego natomiast stawia zdecydowany zakaz przyjmowania wszelkich podarków z racji pełnienia czynności sądowych. Wszelkie tego rodzaju donacje są nieważne, przeto sędzia śledczy, któryby przyjął jakiś podarek z racji wykonywania czynności związanych ze swoim urzędem, obowiązany jest do restytucji (kan. 1408), oraz powinien być odpowiednio ukarany (kan. 1625 § 1).

W prawie rzymskim wyrok wydany przez sędziów przekupionych był nieważny.³⁷ W prawie germańskim można było założyć rekurs przeciwko sędziemu, który kierując się własnymi korzyściami nieuczciwie sądził.³⁸ W prawie kanonicznym przekupstwo nie jest powodem nieważności aktów sądowych, lecz może stanowić podstawę do zarzutu stronniczości. W odniesieniu do sędziego śledczego będzie to podstawa do ukarania.

Tak przysięga o zachowaniu tajemnicy i wiernym wypełnieniu swego urzędu, jak i zakaz przyjmowania przez sędziego śledczego podarków z okazji sprawowania urzędu, mają na celu zapewnić uczciwe i oparte na prawdzie przeprowadzenie śledztwa, a pośrednio należyty wymiar sprawiedliwości.

Do należytego przeprowadzenia śledztwa, opartego na obiektywnym stanie rzeczy, służą również prawa sędziego śledczego.

Celem każdego śledztwa szczegółowego jest stwierdzenie faktu przestępstwa oraz winy przestępcy. Stwierdzić to można jedynie w oparciu o dowody. Przeprowadzanie dowodzenia podczas śledztwa może być różne, byleby odbywało się w tajemnicy (kan. 1943). Dlatego sędzia śledczy ma prawo do przeprowadzenia oględzin miejsca lub rzeczy związanych z danym przestępstwem (kan. 1806), ma prawo wglądu do dokumentów publicznych lub prywatnych, w których np. są ślady popełnionego przestępstwa itp. Głównym jednak dowodem, najbardziej dostępnym, są zazwyczaj zeznania świadków. Dlatego sędzia śledczy może wzywać i przesłuchiwać osoby, które o danej sprawie coś wiedzą, zobowiązując je pod przysięgą do zeznania prawdy i zachowania tajemnicy.³⁹

Inne prawa sędziego śledczego, to prawo do przeprowadzenia śledztwa w asystencji notariusza (kan. 1585), prawo do zasięgania zdania promotora sprawiedliwości, gdyby wyłoniły się jakieś trudności przed zamknięciem śledztwa (kan. 1945), prawo posługiwania się woźnym, a nawet jak chcą niektórzy, prawo korzystania z pomocy asesora (kan. 1575).

³⁶ C. 1, II, 14 in VI-o.

³⁷ C. VII, 64, 7.

³⁸ Lex Visigothorum, II, 1, 21. Monumenta Germaniae Historica. Legum Sectio I, 1. Hannoverae 1896.

³⁹ Kan. 1944 § 1: „Ad finem suum assequendum potest inquisitor aliquos, quos de re edoctos censeat, ad se accire et interrogare sub iureiurando veritatis dicendae et secreti servandi”.

§ 2. POMOCNICY SĘDZIEGO ŚLEDZCZEGO

Ze względu na dobro śledztwa i samego podejrzanego o przestępstwo, fakt śledztwa, jak również jego przedmiot musi okrywać ścisła tajemnica (kan. 1943). Jasny sąd wniosek, że liczba osób wtajemniczonych w śledztwo z urzędu, musi być ograniczona. Do osób, którym prawo kanoniczne pozwala w jakiś sposób uczestniczyć w śledztwie szczegółowym, należą: notariusz, promotor sprawiedliwości i ewentualnie woźny.

1. Notariusz.

Notariusz jest to osoba urzędowa, ciesząca się publicznym zaufaniem, która aktom tak sądowym jak i pozasądowym przez siebie lub wobec siebie sporządzonym i podpisanym, nadaje charakter dokumentu publicznego.⁴⁰

Kanony mówiące o śledztwie nie wymieniają wyraźnie notariusza, jako pomocnika sędziego śledczego. Można jedynie na ich podstawie wywnioskować o jego udziale przy śledztwie. Pośrednio więc wspomina o notariuszu kan. 1941 § 2 mówiący, iż sędzia śledczy ma te same obowiązki, co i sędzia zwyczajny; jeśli sędzia zwyczajny obowiązany jest do przeprowadzenia sprawy w obecności notariusza (kan. 1585 § 2), obowiązek ten i prawo, zdaje się, posiada również sędzia śledczy. Kan. 1944 § 2 nakazuje sędziemu śledczemu przy przesłuchiwanie świadków zachować w miarę możliwości przepisy kan. 1770—1781, a wśród nich jest kanon nakazujący, by zeznania świadków sędzia odbierał w obecności notariusza.⁴¹ Wreszcie potrzeba notariusza przy śledztwie wynika z kan. 1585 § 1.⁴²

Protokoły sporządzone podczas śledztwa przez notariusza i przez niego podpisane, np. przesłuchania świadków, oględzin miejsca lub rzeczy związanych z przestępstwem, cieszą się wiarogodnością publiczną, mają charakter dokumentu publicznego (kan. 1813 § 1).

Sędzia śledczy wybiera notariusza po myśli kan. 1585 § 2, a więc spośród prawnie ustanowionych do ogółu spraw notariuszów kurii biskupiej, chyba że ordynariusz już wyznaczył kogoś do danego śledztwa.

Notariuszem w sprawach śledczych, podobnie zresztą jak i w innych sprawach, może być osoba duchowna, lub z braku tejże świecka. Wyjątek jednak stanowią tu sprawy związane z przestępczością duchownych — wtedy notariuszem może być tylko duchowny i to będący kapłanem (kan. 373 § 3).

⁴⁰ Kan. 1585 § 1; Conte a Coronata M., jw. III n. 1123; Roberti F., jw. I n. 130.

⁴¹ Kan. 1773 § 1: „Examen fit a iudice, vel ab eius delegato aut auditore, cui assistat oportet notarius”.

⁴² Kan. 1585 § 1: „Cuilibet processui interesse oportet notarium, qui actuarii officio fungatur; adeo ut nulla habeantur acta, si actuarii manu non fuerint exarata vel saltem ab eo subscripta”.

2. Promotor sprawiedliwości.

Promotor sprawiedliwości, to osoba urzędowa, która powagą biskupa strzeże interesów publicznych Kościoła w sprawach cywilnych, w których chodzi o dobro publiczne, oraz w sprawach karnych, pełniąc rolę publicznego oskarżyciela.⁴³

Ilekcję przed zamknięciem śledztwa wyłonią się jakieś trudności, prawo pozwala sędziemu śledczemu zasięgnąć zdania promotora sprawiedliwości, oraz dać mu akta śledcze do wglądu.⁴⁴ Trudności te mogą być natury obiektywnej, albo subiektywnej. Sędzia śledczy może zbyt subiektywnie podejść do sprawy, z góry przesądzać czyjaś winę. Otóż, żeby nie było tego rodzaju niebezpieczeństwa, sędzia śledczy może całą sprawę, tzn. zebrane dowody i poszlaki, oraz oparte na nich swoje wnioski, przedłożyć do zaopiniowania promotorowi sprawiedliwości, który reprezentuje interes publiczny Kościoła.⁴⁵ Wynika z tego, że udział promotora sprawiedliwości w śledztwie jest czysto akcesoryjny i względny.⁴⁶

Sędzia śledczy może zasięgnąć zdania promotora sprawiedliwości w każdym stadium śledztwa, gdy tylko będą nasuwały się jakieś trudności, oczywiście uzasadnione. Zwracać się może do niego bezpośrednio, bez konieczności uprzedniego meldowania o tym ordynariuszowi. Tam gdzie promotor sprawiedliwości ustanowiony jest tylko do poszczególnych spraw (kan. 1588 § 2), sędzia śledczy wyłaniające się trudności powinien przedstawić ordynariuszowi.

Promotor sprawiedliwości swoje *votum* przedkłada sędziemu śledczemu ustnie lub na piśmie. Ten drugi rodzaj składania *votum* jest bardziej godny polecenia, gdyż wymaga głębszego przestudiowania sprawy.

W świetle kan. 1945 wydaje się nieuzasadnione stanowisko niektórych autorów, jak np. M. Coronaty,⁴⁷ którzy utrzymują, iż sędzia śledczy może podczas śledztwa korzystać z pomocy asesora, na podstawie kan. 1575. Jeśli wspomniany kan. 1945 wyraźnie mówi, iż sędzia śledczy powinien szukać porady u promotora sprawiedliwości, kan. zaś 1943 nakazuje, by śledztwo było przeprowadzane w tajemnicy, trudno zgodzić się na to, by obecność asesora podczas śledztwa była po myśli prawodawcy.

3. Woźny.

Osobą pomocniczą sędziego śledczego może być również woźny.⁴⁸ Woźny to osoba urzędowa, która doręcza akta sądowe (kan. 1591).

⁴³ Roberti F., jw. I n. 136; Conte a Coronata M., jw. III n. 1124.

⁴⁴ Kan. 1945: „Inquisitor, antequam inquisitionem claudat, potest promotoris iustitiae consilium exquirere quoties in aliquam difficultatem inciderit, et cum eo acta communicare”.

⁴⁵ Wernz-Vidal, jw. VI n. 723.

⁴⁶ Roberti F., jw. I n. 136.

⁴⁷ Conte a Coronata M., jw. III n. 1464.

⁴⁸ Conte a Coronata M., jw. III n. 1464.

Sędzia śledczy może korzystać z usług woźnego, gdy np. chce doręczyć wezwanie świadkom w celu stawienia się na przesłuchanie.

Woźny, jeśli jest ustanowiony na stałe, nie potrzebuje nominacji ordynariusza, by mógł być użyty przez sędziego śledczego. Woźnym z zasady może być osoba świecka, chyba że w jakiejś sprawie roztropność radzi wyznaczyć duchownego (kan. 1592).

Udział woźnego w śledztwie jest czysto zewnętrzny i względny.

IV. PRZEDMIOT ŚLEDZTWA

Celem śledztwa jest wykrycie przestępstwa i jego sprawcy, stąd przedmiotem, około którego będzie obracać się śledztwo, jest przestępstwo i jego sprawca. W świetle całego procesu karnego sprawca przestępstwa jest jednym z podmiotów procesu, rozważany natomiast w świetle samego śledztwa, jest przedmiotem. Niektórzy przestępcę podczas śledztwa zaliczają do podmiotów biernych.¹

Sędzia śledczy musi znać przedmiot swego dochodzenia, stąd zachodzi konieczność ustalenia pojęcia przestępstwa, określenia cech, jakimi winno się ono odznaczać, oraz określenia sprawcy przestępstwa, którego można pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Przestępstwo jak i jego sprawca muszą posiadać określone prawem kwalifikacje, by można było wszcząć postępowanie karne. O nich to będzie mowa poniżej.

§ 1. PRZESTĘPSTWO W ROZUMIENIU PRAWNO-KOŚCIELNYM

Przedmiotem śledztwa, jak i całego postępowania karnego, jest przede wszystkim przestępstwo w rozumieniu prawno-kościelnym. Definicję takiego przestępstwa podaje kan. 2195 § 1: „Przez przestępstwo w prawie kościelnym należy rozumieć zewnętrzne i moralnie poczytalne przekroczenie ustawy, do której dołączona jest sankcja kanoniczna przynajmniej nieokreślona”. Z powyższej definicji wynika, że na przestępstwo składają się dwa elementy istotne: obiektywny oraz subiektywny.

Element obiektywny przestępstwa polega na czysto zewnętrznym przekroczeniu ustawy karnej, czyli ustawy, do której dołączona jest sankcja karna przynajmniej nieokreślona. Przekroczenie ustawy ma być zewnętrzne, gdyż chodzi tu o naruszenie porządku społecznego. W przeciwnym wypadku miałyby miejsce nie przestępstwo, lecz grzech, który narusza stosunek jednostki do Boga, czyli porządek moralny. Można powiedzieć, że każde przestępstwo jest grzechem, lecz nie odwrotnie. Grzech Kościoła karze w zakresie wewnętrznym i to tylko wtedy, gdy jego sprawca podda się dobrowolnie, przestępstwo natomiast może karać nawet wbrew woli przestępcy. Przekroczenie ustawy może

¹ Wernz-Vidal, jw. VI n. 721.

być zewnętrzne, chociażby nikt nie był tego świadkiem. Dlatego np. zaciąga karę ekskomunikacji ten, kto wyznaje herezję potajemnie, w ukryciu przed innymi, jednakże zewnętrznie, w sposób podpadający pod zmysły. Nie zaciąga natomiast tej kary ten, kto popełnia herezję aktami czysto wewnętrznymi. Ma tu zastosowanie zasada: *De internis non iudicat praetor*.²

Przekroczenia ustawy można dokonać czynem, np. gdy ktoś znieważa święte postacie wbrew kan. 2320, albo też przez zaniechanie czynu, np. gdy ktoś zaniedbuje dokonać doniesienia, o którym mówi kan. 2368 § 2.

Wreszcie ustawa przekroczonej musi być chroniona sankcją karną. Sankcja karna może być określona, gdy ustawa wyraźnie ją określa tak co do istoty, jak i co do trwania, albo nieokreślona, jeżeli wybór jej pozostawia roztropnemu uznaniu sędziego lub przełożonego w słowach nakazujących lub upoważniających (kan. 2217 § 1, n. 1). A więc w prawie kanonicznym, podobnie jak i w prawie rzymskim, ma zastosowanie zasada: *nulla poena sine lege poenali*. Innymi słowy — nie można nikogo karać sądownie, jeżeli ustawa przekroczonej nie jest obwarowana sankcją karną. W zasadzie tej nie robi wyłomu kan. 2222 § 1, który pozwala przełożonemu karać poddanych nawet wtedy, gdy ustawa nie miała zagrożenia karnego, jednakże naruszenie jej wywołało znaczne zgorzenie lub było szczególnie ciężkie. Pomijając liczne na tym tle dyskusje, należy sumarycznie powiedzieć, że kanon ten zawiera ogólną sankcję karną nieokreśloną do ustaw, których przekroczenie wywoła zgorzenie, lub będzie szczególnie ciężkie. Bardziej jednak oczywiście będą zgrane kanony 2195 § 1 i 2222 § 1, gdy zasadę *nulla poena sine lege poenali* nieco zmodyfikujemy: *nulla poena sine sanctione poenali*, na co słusznie zwrócił uwagę G. Michiels.³

Przy badaniu obiektywnego elementu przestępstwa ważnym jest ustalenie, czy przestępstwo zostało dokonane, czy tylko usiłowane. Często bowiem prawodawca kościelny chce karać przestępstwo tylko dokonane w pełni, a nie usiłowane, np. w kan. 2350 § 1.

Na drugą część składową przestępstwa, tzw. element subiektywny, wskazują słowa wspomnianego kan. 2195 § 1: *moraliter imputabilis legis violatio*... Przekroczenie ustawy musi być komuś moralnie poczytalne. Nie wystarczy, że sprawca uchodzi za przyczynę fizyczną czynu zakazanego, ale musi też być przyczyną moralną. Czyn bezprawny musi być ludzki (*actus humanus*), tzn. dokonany świadomie i dobrowolnie, gdyż dzięki rozumowi i wolnej woli człowiek jest panem swoich czy-

² Wernz-Vidal, jw. VII n. 169; Jone H., *Commentarium in Codicem Iuris Canonici*. T. III. Paderborn 1955 s. 395.

³ Michiels G., *De delictis et poenis*. Lublin 1934 s. 72—82; Roberti F., *De delictis et poenis*. I. Romae 1938 s. 68—76; Jone jw. III s. 395.

nów. Innymi słowy, do zaistnienia przestępstwa, oprócz czystego przekroczenia ustawy, potrzebna jest wina. Wina natomiast może przejawiać się w podwójnej postaci: jako wina umyślna (*dolus*), polegająca na dobrowolnym i świadomym przekroczeniu ustawy (kan. 2200 § 1), oraz jako wina nieumyślna (*culpa*), która swe źródło ma bądź w zawinionej niezajomości przekroczonej ustawy, bądź w zaniedbaniu przedsięwzięcia należytej pilności (kan. 2199). Przy ustalaniu winy należy zwrócić uwagę na jej rodzaj i wielkość, uwzględniając przy tym wszystkie okoliczności mogące ją zwiększyć, zmniejszyć, lub zupełnie wykluczyć (kan. 2199–2208).

Ustalenie stopnia winy jest rzeczą niezmiernie ważną przy wymiarze, czy zaciąganiu kar. Np. kan. 2218 § 2 uwalnia od kar *ferendae* i *latae sententiae* nie tylko wtedy, gdy zachodzą okoliczności wykluczające zupełnie winę, lecz także wtedy, gdy wina jest w niewielkim stopniu. Wynika stąd, że czyn przestępny musi być ciężko zawiniony, by mógł być karany. Istnieje wiele przestępstw, które wywołują skutki karne dopiero wtedy, kiedy zostały popełnione przy zaistnieniu winy w najwyższym stopniu. Ma to miejsce przy zaciąganiu niektórych kar *latae sententiae*. Wtedy każda okoliczność zmniejszająca poczytalność, czy to ze strony rozumu czy woli, uwalnia od kary (kan. 2229 § 2). Zagadnienie to najlepiej ilustruje kan. 2229, mówiąc o wpływie różnego rodzaju okoliczności na skutki karne.

Należy tu jednak mieć na uwadze domniemanie prawne, o którym mówi kan. 2200 § 2: *Posita externa legis violatione, dolus in foro externo praesumitur, donec contrarium probetur*. A więc prawo domniemywa, że sprawca obiektywnego bezprawia działa zawsze w poczuciu własnej winy. Przeto jeśli nie ma wyraźnych dowodów przeciwnych, do wszczęcia postępowania karnego, a więc i śledztwa szczegółowego, wystarczy stwierdzenie obiektywnego elementu przestępstwa.⁴

Przestępstwo zachodzi również, gdy w podobnych warunkach ma miejsce przekroczenie nakazu karnego (kan. 2195 § 2).

§ 2. PRZESTĘPSTWO NIE PRZEDAWNIONE PRAWNIE

Kan. 2233 § 1 stwierdza nie tylko potrzebę zaistnienia przestępstwa, by można było nałożyć za nie karę, ale również wskazuje na kolejny przymiot, jakim ono ma się odznaczać: „Nie można wymierzyć żadnej kary, jeśli nie ma pewności, że przestępstwo zostało popełnione, oraz nie zostało prawnie przedawnione”. A więc by mówić o skardze karnej, musi istnieć pewność, że przestępstwo nie zostało prawnie przedawnione. Stwierdzenie to ma istotny wpływ i na śledztwo. Nie ma bowiem w zasadzie sensu wszczynać śledztwa, gdy wiadomo, że przestępstwo, o któ-

⁴ Wernz-Vidal, jw. VI n. 701.

rego wykrycie chodzi, jest przedawnione, a tym samym nie można za nie karać. Mówimy „w zasadzie”, gdyż są nieliczne wyjątki, kiedy z przestępstwa nawet przedawnionego można wyciągnąć pewne prawem określone konsekwencje na wzór karnych, o czym będzie mowa niżej.

Przedawnienie, *praescriptio*, w prawie karnym oznacza wygaśnięcie po stronie kompetentnej władzy podmiotowego prawa karania w stosunku do osoby, która popełniła przestępstwo, na skutek upływu prawem przepisane go czasu.⁵ Przestępstwo przedawnione jest to, w stosunku do którego wygasła karalność.⁶

Obecnie obowiązujące przepisy o przedawnieniu karnym prawodawca kościelny umieścił w prawie formalnym w kan. 1702—1705, natomiast krótko wspomina o nich w prawie materialnym w kan. 2222 § 2, 2223 § 1 i 2240. Ten ostatni kanon wyraźnie odsyła w sprawie przedawnienia przestępstwa do prawa formalnego, z czego wynika, że przedawnienie przestępstwa prawodawca kościelny sprowadził do przedawnienia skargi zmierzającej tak do wymierzenia kary, jak i do stwierdzenia już zaciągniętej. Tak przedawnienie przestępstwa, jak i przedawnienie skargi oznacza to samo, a mianowicie niekaralność przestępstwa popełnionego przed określonym czasem.

Kodeks Prawa Kanonicznego przedawnienie przestępstwa ujął jako prawo przedmiotowe, a nie jako prawo podmiotowe oskarżonego. Wskazują na to kanony 2233 § 1 i 1702. Pierwszy z nich postanawia: „Nie można wymierzyć żadnej kary, jeśli nie ma pewności, że przestępstwo zostało popełnione, oraz nie zostało prawnie przedawnione”. A więc sędzia skoro stwierdzi, że przestępstwo jest przedawnione, winien z urzędu przerwać postępowanie karne w każdym jego stadium. Podobnie mówi kan. 1702: „Wszelka skarga kryminalna umarza się... przez upływ czasu użytecznego do wniesienia skargi kryminalnej”. A więc wystarczającym warunkiem umorzenia skargi kryminalnej jest sam upływ czasu przepisane go prawem, a nie ekscepcja wniesiona przez oskarżonego. Dlatego sędzia sam z urzędu uwzględnia przedawnienie karne. W związku z tym bezcelowe byłoby prowadzenie śledztwa, gdyby przestępstwo okazało się przedawnione.

Kan. 1702 używając wyrażenia: „wszelka skarga kryminalna umarza się”, tym samym wskazuje na to, że przedmiotem przedawnienia karnego są wszelkie przestępstwa, co do których dopuszczalna jest skarga karna.

Przed prawem kodeksowym, na podstawie dekretu Kongregacji Biskupów i Zakonników z dnia 21/22. III. 1898 r. w sprawie lubelskiej,⁷ prze-

⁵ Czajka S., Przedawnienie w prawie karnym kanonicznym. Lublin 1934 s. 18 n.

⁶ Conte a Coronata M., jw. III n. 1233.

⁷ S. C. Ep. et Reg., 21/22. III. 1898. Fontes. IV n. 2034.

stępstwa całkowicie tajne, tzn. takie, których nawet sumienne śledztwo nie zdołałoby wykryć, nie mogły być przedmiotem przedawnienia dokąd wiadomość o nich nie doszła do oskarżyciela lub sędziego śledczego. Dziś wiadomość lub niewiadomość promotora sprawiedliwości o dokonanym przestępstwie nie wpływa na bieg przedawnienia.

Gdy chodzi o przestępstwa trwałe, nałogowe lub ciągłe, o których mówi kan. 1705 § 2—3, mogą one być przedmiotem przedawnienia dopiero z chwilą ustania przestępstwa, lub popełnienia ostatniego czynu przestępnego.

Co do współudziału w przestępstwie (kan. 2209, 2231, 2230), to każda jego postać, jeżeli tylko rodzi w pewnym stopniu poczytalność dokonanego przestępstwa, jest przedmiotem przedawnienia, gdyż kan. 1702 mówi o przedawnieniu „wszelkiej skargi kryminalnej”. Współudział w przestępstwie tym bardziej podlega przedawnieniu, jeżeli prawodawca traktuje go jako osobne przestępstwo.

Także przestępstwo usiłowane (kan. 2212 § 1), niezależnie czy prawodawca traktuje je jako odrębne przestępstwo czy nie, jak również przestępstwo chybione (kan. 2212 § 2), ponieważ jest karalne, podlega przedawnieniu (kan. 2212 § 4, 2213, 2235).

Inaczej sprawa przedstawia się, gdy chodzi o przestępstwa zastrzeżone Kongregacji św. Oficjum i przestępstwa przedawnione, mające związek z przestępstwem dotychczas nie przedawnionym.

Kongregacja św. Oficjum czuwająca nad sprawami wiary i moralności (kan. 247 § 1) w postępowaniu sądowym ma właściwe sobie prawa; również niższe trybunały, w sprawach należących do trybunału św. Oficjum muszą trzymać się przepisów wydanych przez tenże trybunał (kan. 1555 § 1). Dlatego prawodawca kościelny w kan. 1703 wyjął spod przepisów prawa powszechnego o przedawnieniu wszystkie przestępstwa zastrzeżone tej Kongregacji.

Kongregacja św. Oficjum ma sobie zleconą pieczę nad czystością wiary św. i obyczajów. Jako trybunał więc według swoich przepisów rozpatruje przestępstwa godzące w wiarę lub moralność czy to w drugiej instancji w drodze apelacji od trybunału ordynariusza miejscowego, czy w pierwszej instancji wniesione wprost do niej (kan. 247 § 2). I tak nie podlegają ogólnym przepisom Kodeksu Prawa Kanonicznego o przedawnieniu przestępstwa takie, jak apostazja, herezja, schizma (kan. 2314, 2315), przestępstwa rodzące prawne podejrzenie o herezję (kan. 2316, 2319 § 1, n. 2—4, § 2, 2320, 2340, 2371), świętokradztwo (kan. 2325), sporządzanie fałszywych relikwii (kan. 2326), zapisanie się do sekty masońskiej lub innych stowarzyszeń, które za cel mają walkę z Kościołem lub z prawowładną władzą świecką (kan. 2335, 2336), bezpośrednie złamanie tajemnicy

spowiedzi św., symonia przy administrowaniu sakramentów św. (kan. 2369, 2371) itp.⁸

Również nie podlegają ogólnym przepisom prawa kanonicznego o przedawnieniu te przestępstwa, które chociaż wzięte osobno są przedawnione, mają jednak faktyczny związek z przestępstwem później dokonanym, w związku z którym toczy się postępowanie karne (kan. 1705 § 3). Zobrazować to może następujący przykład: przestępca zamordował żołnierza, by zdobyć broń; po 10 latach, a więc gdy morderstwo prawnie przedawniło się, przy pomocy zdobytej broni popełnia bratobójstwo. W tym wypadku przestępca będzie odpowiadać za oba przestępstwa, gdyż pierwsze było środkiem do popełnienia drugiego.

Czas potrzebny do przedawnienia przestępstwa określa kan. 2240 w połączeniu z kan. 1703.

Wszystkie przestępstwa, których Kodeks Prawa Kanonicznego nie wyłącza spod prawa przedawnienia, przedawniają się w ciągu trzech lat (kan. 1703, n. 1). Jest to zasada ogólna, od której są wyjątki wyraźnie przez prawo kanoniczne określone. Są one następujące:

1) Przestępstwa zniewagi przedawniają się po upływie jednego roku (kan. 1703, n. 1). Przez zniewagę należy tu rozumieć umniejszenie czyjejsz czci, jaką cieszy się u innych, za sprawą słów, czynu lub pisma (kan. 2344, 2355).

2) Przestępstwa kwalifikowane przeciwko szóstemu i siódmemu przykazaniu Bożemu przedawniają się po upływie pięciu lat (kan. 1703, n. 2). Przestępstwo kwalifikowane, to takie, które obok zasadniczej cechy, łączy w sobie jeszcze jakąś cechę dodatkową, dzięki której potęguje się złość, albo zmienia się rodzaj popełnionego czynu. Kwalifikowanym przestępstwem przeciwko szóstemu przykazaniu Bożemu jest np. publiczny konkubinat, publiczne cudzołóstwo, czyny lubieżne z osobą związaną ślubem czystości lub z osobami małoletnimi, kazirodztwo, sodomia itp. (kan. 2357—2359). Kwalifikowanym przestępstwem przeciwko siódmemu przykazaniu Bożemu jest np. kradzież świętokradzka, rabunek itp. (kan. 2354).

3) Przestępstwo symonii, czyli świętokupstwa, oraz zabójstwa przedawnia się po upływie dziesięciu lat (kan. 1703, n. 3). Symonia może być dwójakiego rodzaju: z prawa Bożego, lub z prawa kościelnego. Symonia z prawa Bożego jest to „świadoma wola kupna lub sprzedaży za cenę materialną rzeczy z istoty swej duchownej, np. sakramentów, jurysdykcji kościelnej, konsekracji, odpustów itp., albo rzeczy materialnej, tak związanej z duchową, że rzecz materialna bez duchowej w żaden sposób istnieć nie może, np. beneficjum kościelne itp., albo gdy rzecz duchowa jest przedmiotem choćby tylko częściowym kontraktu, np. konsekracja

⁸ Vermeersch-Creusen, jw. III n. 8; Roberti F., De processibus. I n. 256; Czajka S., jw. s. 136.

przy sprzedaży kielicha konsekrowanego" (kan. 727 § 1). Symonia natomiast z prawa kościelnego, to „dawanie rzeczy materialnych, złączonych z rzeczą duchową, za rzeczy materialne, złączone z duchowymi, albo nawet materialnych za materialne, jeżeli tego zabronił Kościół z powodu niebezpieczeństwa zniewagi rzeczy duchowej" (kan. 727 § 2). Przez zabójstwo należy rozumieć pozbawienie życia człowieka już narodzonego, a nie spędzenie płodu, gdyż Kodeks Prawa Kanonicznego te dwa pojęcia wyraźnie odróżnia (kan. 985, n. 4, 2350, 2354). Spędzenie płodu przedawnia się więc w ciągu trzech lat. Potwierdza to zresztą zasada, że *odiosa sunt restringenda*.

Skomplikowanym nieco zagadnieniem jest obliczanie czasu przedawnienia karnego.

Kan. 1705 § 1 stawia zasadę, że przedawnienie karne rozpoczyna swój bieg *a die patrati delicti*, czyli że termin początkowy przedawnienia, to dzień dokonania przestępstwa. Dzień należy tu rozumieć w znaczeniu prawnym, a więc dzień, w którym nastąpiły te działania lub zaniechania, które potrzebne są do istoty przestępstwa. Np. w wypadku zabójstwa przedawnienie rozpoczyna swój bieg od dnia, w którym nastąpiła śmierć, a nie od dnia, w którym przestępca strzelił.

Przy usiłowaniu przestępstwa przedawnienie rozpoczyna swój bieg od dnia, w którym przestępca dokonał ostatniej czynności wchodzącej w skład tego działania. Przy przestępstwie chybionym przedawnienie rozpoczyna swój bieg od dnia, w którym zakończono wszystkie czynności konieczne potrzebne do zaistnienia przestępstwa; przy przestępstwie trwałym — od dnia ustania stanu przestępnego (kan. 1705 § 2); przy przestępstwie nałogowym i ciągłym — po ostatnim czynie przestępnym (kan. 1705 § 3).

Zachodzi jednak poważne pytanie, jaki czas wprowadził prawodawca kościelny przy przedawnieniu — czas ciągły (*tempus continuum*), czy czas użyteczny (*tempus utile*)?

Czas ciągły jest ten, który nie zna przerwy, w którym wlicza się wszystkie dni. Czas natomiast użyteczny jest ten, który zna przerwę, o ile zachodzi jakaś przeszkoda, w którym wlicza się tylko te dni, w których ktoś wiedział, że mu przysługują do wykonania lub obrony swego prawa, albo mógł w nich działać (kan. 35).⁹

Na pierwszy rzut oka zdawało by się, że słowa kan. 1705 § 1: *Prae-scriptio... currit... in criminalibus a die patrati delicti* wskazują w sposób oczywisty, iż przy przedawnieniu karnym czas należy rozumieć w znaczeniu ciągłym, tzn. że przedawnienie skargi karnej rozpoczyna

⁹ Kan. 35: „Tempus utile illud intelligitur quod pro exercitio aut prosecutione sui iuris ita alicui competit ut ignoranti aut agere non valenti non currat; continuum, quod nullam patitur interruptionem”; Michiels G., *Normae generales*. II. Parisiis 1949 s. 274.

swój bieg od dnia popełnienia przestępstwa, niezależnie od okoliczności. Zasada ta odnosi się do wszystkich przestępstw zarówno publicznych jak i tajnych, gdyż prawodawca nie czyni tu żadnego rozróżnienia, lecz stwierdza ogólnie. Wynikało by więc, że Kodeks odstąpił od wspomnianego wyżej dekretu w sprawie lubelskiej, który spod zasady ogólnej, że czas przedawnienia karnego liczy się od dnia popełnienia przestępstwa, wyjmował przestępstwa całkowicie tajne, przy których termin początkowy przedawnienia stanowił dzień, w którym oskarżyciel lub sędzia śledczy dowiedział się o tym przestępstwie.

Są jednak kanoniści, którzy stoją na stanowisku, iż zasada dekretu w sprawie lubelskiej odnośnie do przestępstw całkowicie tajnych została i przez Kodeks przyjęta i dlatego przy przedawnieniu karnym czas należy rozumieć w znaczeniu użytecznym. Stanowisko swoje opierają na wyrażeniu kan. 1702: *Omnis criminalis actio perimitur... lapsu temporis utilis ad actionem criminalem proponendam*, oraz kan. 1703: *...tempus utile ad actionem criminalem proponendam est...* Ponieważ czas użyteczny według kan. 35 „jest to czas dla wykonania lub dochodzenia swego prawa, który tak komuś przysługuje, że mu nie płynie, jeżeli nie wiedział o swym uprawnieniu, albo też jeżeli nie mógł działać”, wobec tego należy stwierdzić, że nie płynie przedawnienie, jeżeli promotor sprawiedliwości nie wie o przestępstwie, albo jeśli z powodu jakiegokolwiek przeszkody od niego niezależnej nie mógł zająć się przestępstwem. Rozpocznie więc ono swój bieg od dnia dojścia wiadomości o przestępstwie do promotora sprawiedliwości, a gdyby ten napotkał na przeszkodę w swym działaniu, to dopiero od dnia ustania przeszkody.¹⁰

Inne stanowisko, godząc kanony 1705 § 1, 1702 i 1703, zajmuje J. Noval.¹¹ Wychodzi on z założenia, że Kodeks zniósł zasadę dekretu w sprawie lubelskiej w odniesieniu do przedawnienia przestępstw tajnych, gdyż nie czyni różnicy pomiędzy przestępstwem publicznym a tajnym. Dlatego niezależnie od wiadomości promotora sprawiedliwości o przestępstwie, czas dla przedawnienia skargi karnej biegnie od dnia dokonania przestępstwa, chyba że istnieje jakaś przeszkoda prawna, lub przeszkoda faktu publicznego, co ma na myśli kan. 1702. W ten sposób J. Noval pojęcie czasu użytecznego przy przedawnieniu zacieśnił; nie płynie on jedynie wtedy, gdy zachodzi przeszkoda prawna lub faktu publicznego; niewiadomość o przestępstwie, będąc faktem prywatnym, nie wpływa na bieg czasu.

Również zacieśnia pojęcie czasu użytecznego S. Czajka, jednakże uzasadnia to inaczej.¹² Według niego, gdybyśmy do przedawnienia karnego

¹⁰ Eichmann E., *Das Strafrecht des Codex Iuris Canonici*. Paderborn 1920 s. 74.

¹¹ Noval I., jw. IV s. 276 n.

¹² Czajka S., jw. s. 148 nn.

wprowadzili czas użyteczny w pojęciu kan. 35, a więc, który *ignoranti et agere non valenti non currat* wtedy instytucja przedawnienia karnego zostałaaby sprowadzona jedynie do dziedziny teorii, byłaby całkowicie pozbawiona znaczenia praktycznego. Przedawnienie bowiem może zazwyczaj zajść przy przestępstwach, o których władza nie wie. Trudno sobie wyobrazić przedawnienie w wypadku, gdy władza jest o nim doskonale poinformowana. Aby więc zachować praktyczne znaczenie przedawnienia karnego należy stanąć wobec alternatywy: albo odrzucić przy przedawnieniu czas użyteczny, a przyjąć czas ciągły, albo zacieśnić pojęcie czasu użytecznego. To pierwsze jest nie do przyjęcia, gdyż kan. 1702 i 1703 wyraźnie mówią o czasie użytecznym. Pozostaje więc ograniczyć pojęcie czasu użytecznego. Ponieważ pierwszy człon pojęcia czasu użytecznego *ut ignorantia non currat* uniemożliwia praktyczne zastosowanie instytucji przedawnienia, wobec tego pojęcie czasu użytecznego należy sprowadzić do członu drugiego: *ut agere non valenti non currat*.

Powyższe opinie kanonistów nie wyczerpują zagadnienia. Przy obliczaniu przedawnienia przestępstwa zdaje się jednak, że należy przyjąć czas ciągły, mimo iż w kan. 1702 i 1703 jest mowa o czasie użytecznym. Za takim stanowiskiem przemawia wiele argumentów. Przede wszystkim wprowadzenie do przedawnienia czasu użytecznego niezmiernie pomniejsza praktyczne znaczenie instytucji przedawnienia. Wprowadzenie czasu użytecznego w pojęciu ograniczonym, niezgodnym z kan. 35, jest interpretacją dowolną i nieco sztuczną. Wszystkie ustawodawstwa współczesne przy przedawnieniu przestępstwa znają czas ciągły. Dekret w sprawie lubelskiej, który dla przestępstw tajnych przewidywał czas użyteczny, spotkał się z ostrą krytyką kanonistów przedkodeksowych, którzy nie widzieli praktycznego znaczenia przedawnienia przez wprowadzenie czasu użytecznego. Dekret ten w praktyce czynił skargę karną za przestępstwa tajne skargą wieczystą.¹³ O tym, że powyższe uwagi krytyczne prawodawca kościelny chciał uwzględnić w Kodeksie Prawa Kanonicznego świadczy jego projekt. Projekt ten początkowo zawierał postanowienie, że przedawnienie skargi tak karnej, jak i spornej, rozpoczyna swój bieg od dnia, w którym można było ją formalnie wnieść: *a die quo primum proponi potuit*. W ostatniej jednak redakcji projektu powyższy przepis w odniesieniu do skargi karnej został zmieniony na: *a die patratu delicti*, co zawiera kan. 1705 § 1. Wprowadzenie tej zmiany świadczy, że przy redakcji Kodeksu zdawano sobie sprawę, iż inne zasady

¹³ Wernz - Vidal, jw. VI n. 366, nota 21: „At illa decisio in hac parte videtur fuisse fundata in falsa applicatione ad actionem criminalem principii: contra non valentem agere non currit praescriptio, quod in contentiosis suum habet iuridicum valorem. At in criminalibus illius principii applicatio est aiuridica, non enim agitur de punienda negligentia omissentis agere, qui in casu esset ipse iudex, cuius negligentiae expiatio imponi non potest praesumpto reo... Ceterum per illam dispositionem practice actio criminalis ob delictum occultum reddebatur perpetua”.

stosuje się do obliczania przedawnienia skargi cywilnej, a inne do skargi karnej. Po zmianie kan. 1705 § 1 w ostatniej redakcji Kodeksu należało konsekwentnie zmienić kan. 1702 i 1703, zastępując czas użyteczny czasem ciągłym. Jeśli tego nie uczyniono, to tylko na skutek przeoczenia.¹⁴

Aby obliczyć termin końcowy przedawnienia, należy oprzeć się na zasadach liczenia czasu, które podaje kan. 34. Zazwyczaj chwila dokonania przestępstwa nie schodzi się z początkiem dnia, stąd przedawnienie nastąpi dopiero po upływie ostatniego dnia o tej samej liczbie. Jeśli więc kradzieży dokonano w dniu 1 sierpnia 1964 r. i nie nastąpiło oskarżenie, przedawnienie tego przestępstwa nastąpi dopiero w dniu 2 sierpnia 1967 r.

Mówiąc o przedawnieniu karnym należy wspomnieć o jego zawieszeniu i przerwie.

Na istnienie w prawie kanonicznym zawieszenia przedawnienia karnego muszą konsekwentnie zgodzić się ci, którzy są zdania, że Kodeks Prawa Kanonicznego wprowadził do przedawnienia czas użyteczny. Na podstawie kan. 1702 mogą oni powiedzieć, że zawieszenie przedawnienia karnego może mieć miejsce wtedy, gdy promotor sprawiedliwości z powodu jakiejś przeszkody, np. wojny, wygnania, choroby nie mógł wnieść oskarżenia. Zawieszenie takie ustaje, gdy i przeszkoda ustaje w działaniu oskarżyciela. Jeżeli przeszkoda istniała od chwili dokonania przestępstwa, wtedy przedawnienie przestępstwa zacznie się liczyć od dnia ustania przeszkody, jeżeli zaś powstała ona w czasie biegu przedawnienia, wtedy czas przed powstaniem przeszkody i po jej ustaniu liczy się łącznie.¹⁵

Od zawieszenia przedawnienia należy odróżnić przerwę przedawnienia karnego, która niszczy całkowicie czas, który płynął na konto przedawnienia. O przerwie przedawnienia mówi kan. 1725, n. 4: „Przedawnienie przerywa się na skutek prawnie dokonanego wezwania sądowego, lub dobrowolnego stawienia się stron w sądzie”.

Wezwanie sądowe, by mogło przerwać przedawnienie, musi odpowiadać pewnym warunkom:

1) wezwanie sądowe musi odpowiadać wszystkim wymogom prawnym, zawartym w kan. 1715, a więc musi być sporządzone na piśmie, zawierać imię i nazwisko oskarżonego, oznaczenie sądu wzywającego, nakaz stawienia się przed sądem w oznaczonym dniu, o oznaczonej godzinie, powód wezwania przynajmniej w ogólnych słowach wyrażony, podpis sędziego lub jego audytora i notariusza, oraz pieczęć sądu; wezwanie sądowe, które uchybia powyższym wymogom prawnym powoduje nieważność nie tylko samego wezwania, ale i czynności procesowych; nieważne wezwanie nie jest zdolne wywołać prawnie ważnych skut-

¹⁴ Roberti F., jw. I n. 256, s. 605, nota 21.

¹⁵ Czajka S., jw. s. 157.

ków (kan. 1723, 1894); na równi z ważnym wezwaniem sądowym należy traktować samorzutne stawienie się strony w sądzie, byleby tylko notariusz fakt ten zaprotokółował (kan. 1711 § 2);

2) oskarżenie musi opierać się na słusznych podstawach i zakończyć się wyrokiem skazującym; wezwanie sądowe przy oskarżeniu bezpodstawnym, np. na skutek czyjegoś oszczerstwa, nie przerywa przedawnienia;¹⁶

3) nie może nastąpić upadek postępowania karnego; upadek postępowania ma miejsce wtedy, gdy mimo braku przeszkód, w przeciągu dwóch lat, gdy chodzi o pierwszą instancję, lub w przecigu jednego roku, gdy chodzi o drugą instancję, nie przeprowadzono żadnej czynności procesowej (kan. 1736); upadek bowiem postępowania umarza wszystkie czynności procesowe, a więc i wezwanie sądowe (kan. 1738);

4) nie może również nastąpić zrzeczenie się postępowania, gdyż powoduje ono takie same skutki prawne, co i upadek postępowania (kan. 1741); chodzi tu o zrzeczenie się sporządzone na piśmie przez promotora sprawiedliwości z upoważnienia przełożonego, stwierdzone dekretem sędziego (kan. 1740).¹⁷

Skutkiem przedawnienia przestępstwa jest to, że postępowanie karne nie może już być wszczęte, czyli popełnione przestępstwo po upływie czasu potrzebnego, o ile prawo nie wyjmuje go spod prawa przedawnienia, nie może być ścigane sędownie. Stwierdzenie faktu przedawnienia przestępstwa powinno powstrzymać ordynariusza miejscowego od zarządzenia w stosunku do tegoż przestępstwa śledztwa, sędziego śledczego od dalszego prowadzenia śledztwa, a promotora sprawiedliwości od wniesienia formalnego oskarżenia. Przedawnienie karne jest bowiem prawem przedmiotowym, a nie podmiotowym oskarżonego.

Aczkolwiek przedawnienie przestępstwa powoduje jego niekaralność, to jednak nie wyklucza ono skargi spornej o wynagrodzenie szkód, jakie wynikły z przestępstwa. Mówi o tym kan. 1704, n. 1: „Chociaż przez przedawnienie umarza się skarga kryminalna, przez to samo jednak nie umarza się skarga sporna powstała z przestępstwa o wynagrodzenie szkód”. Tłumaczy się to tym, że skargi te, aczkolwiek mają przyczynę w tym samym czynie przestępczym, to jednak zmiierzają do różnego celu. Skarga kryminalna zmiierza do wynagrodzenia szkody publicznej, którą jest naruszenie porządku społecznego, sporna natomiast, albo inaczej cywilna, do wynagrodzenia szkody prywatnej, wyrządzonej w związku z popełnieniem przestępstwa. Skarga cywilna przedawnia się według zasad kan. 1508—1512 (kan. 1701).

Mówiąc o skutkach przedawnienia karnego należy również mieć na

¹⁶ Wernz-Vidal, jw. VI n. 393.

¹⁷ Czajka S., jw. s. 158 nn.

uwadze przepis kan. 1704, n. 2: „Chociaż przez przedawnienie umarza się skarga kryminalna, ordynariusz może użyć środków zaradczych, o których mówi kan. 2222 § 2”. Kan. 2222 § 2 natomiast stanowi, że właściwy przełożony, nawet gdy zachodzi tylko prawdopodobieństwo dokonania przestępstwa, albo gdy skarga karna o przestępstwo na pewno dokonane przedawniła się, ma nie tylko prawo, ale i obowiązek nie dopuścić duchownego do święceń, o którego zdatności nie jest pewien, jak również dla zapobieżenia zgorzeniu, zabronić duchownemu sprawowania świętych czynności, a nawet, zachowując odnośne przepisy prawa, usunąć go z urzędu. Są to skutki administracyjne przedawnienia. Nie mają one charakteru kary, nie są odwetem za popełnione przestępstwo, nie mają na uwadze poprawy winnego, lecz zmierzają do zapobieżenia zgorzeniu, do obrony godności urzędu świętego, do dobra dusz.

Prawo przedawnienia należy odnieść nie tylko do skargi zmierzającej do nałożenia kary, ale i do skargi zmierzającej do stwierdzenia kary już zaciągniętej z mocy samego prawa (kan. 2225, 1939 § 2).

§ 3. PRZESTĘPSTWO, KTÓREGO PRZEŁOŻONY NIE DAROWAŁ

Nie może mieć miejsca postępowanie karne, gdy przestępstwo zostało darowane przez właściwego przełożonego. Wynika to z kan. 1702: *Omnis criminalis actio perimitur... condonatione legitimae potestatis*. Jest to zupełnie logiczne, bo jeśli przełożony kościelny może odpuścić karę nałożoną lub *ipso iure* zaciągniętą (kan. 2336 § 1), może konsekwentnie darować i przestępstwo, które jest fundamentem postępowania karnego i samej kary (kan. 2336 § 2).

Prawo darowania przestępstwa posiada ten przełożony, który ustawą lub nakazem ustanowił za nie karę, jego zwierzchnik i następca w urzędzie, kto otrzymał do tego upoważnienie, oraz kto ma władzę dyspensowania od ustaw karnych (kan. 2336).

Zwierzchnikiem ordynariusza miejscowego w tym wypadku jest Stolica Apostolska. Ordynariusz miejscowy w poszczególnych wypadkach może dyspensować od ustaw synodu plenarnego lub prowincjonalnego (kan. 292 § 2), może więc w poszczególnych wypadkach odpuścić i darować kary na tych synodach ustanowione. Gdy chodzi o przestępstwa i kary ustanowione prawem powszechnym, ordynariusz nie może ich odpuszczać lub darować, chyba że mu pozwala na to Kodeks Prawa Kanonicznego, lub posiada specjalne upoważnienia. Ponadto prawo w wielu wypadkach pozostawia roztropnej decyzji ordynariusza ściganie przestępstwa (kan. 1933 § 2, 1936, 1942 § 1, 1946, 1947, 1954, 2223 § 3). Przeszłość przestępstwa i kary ustanowione przez siebie czy to na synodzie diecezjalnym czy poza nim, ordynariusz może odpuszczać i darować swobodnie.

Należy tu pamiętać o wzajemnym stosunku zakresów wewnętrznego

i zewnętrznego władzy jurysdykcyjnej, na podstawie której dokonuje się darowania kary. Mówi o nim kan. 202 § 1: „Akt władzy jurysdykcyjnej czy to zwyczajnej, czy delegowanej, dokonany w zakresie zewnętrznym, ma także znaczenie w zakresie wewnętrznym, lecz nie odwrotnie”. Ponieważ jurysdykcja sądowa jest zakresu zewnętrznego, dlatego odpuszczenie przestępstwa w zakresie wewnętrznym dla postępowania karnego nie ma znaczenia.

Instytucja darowania przestępstwa, a tym samym i kary, aczkolwiek na pierwszy rzut oka, zdawać by się mogło, sprzeczna ze sprawiedliwością, jest instytucją słuszną, w pełni uzasadnioną. To prawda, że jednym z głównych elementów kary kościelnej jest odpłata za przestępstwo. Odpłaty domaga się sprawiedliwość. Na podstawie poczucia sprawiedliwości społeczeństwo ma prawo domagać się satysfakcji w postaci kary za naruszenie porządku społecznego. Granice jednak sprawiedliwości ludzkiej określać musi konieczność społeczna. Sprawiedliwości bowiem w sensie absolutnym człowiek nie może zastosować przy karaniu przestępstwa, gdyż może to uczynić jedynie Bóg. Dlatego przełożony kościelny nie ma obowiązku i nie może przeprowadzić sprawiedliwości za wszelką cenę, ale tylko w granicach konieczności społecznej. Otóż wszczęcie ścigania przestępstwa i wymiar za nie kary, choćby skądinąd sprawiedliwy nie zawsze może powodować dobro społeczne. Niekiedy większą korzyść osiągnie społeczeństwo darując przestępstwo, aniżeli ścigając je. Sąd o korzyści z darowania przestępstwa lub kary w konkretnym wypadku należy do przełożonego. Taką korzyść stanowić może np. całkowita poprawa przestępcy, naprawienie zgorzenia itp.

Niekiedy instytucji darowania przestępstwa domaga się wprost sprawiedliwość, np. ma to miejsce wtedy, gdy przewiduje się, że władza świecka ukarze lub ukarała już przestępcę na podstawie swoich ustaw karnych (kan. 2223 § 3, n. 2). Ma tu zastosowanie zasada: *ne bis in idem*, która oznacza, iż ten sam czyn przestępny nie może być ponownie przedmiotem odwetu.

§ 4. PRZESTĘPSTWO PODLEGŁE JURYSDYKCJI KOŚCIOŁA

„Bóg — mówi Leon XIII w encyklice *Immortale Dei* z 1. XI. 1885 r. — wszystkie sprawy rodzaju ludzkiego podzielił pomiędzy dwie władze, mianowicie kościelną i świecką, z których pierwszą uczynił zwierzchniczką nad rzeczami boskimi, drugą nad ludzkimi. Jedna i druga jest w swym rodzaju zwierzchnią, obie mają pewne granice swej działalności, które im określa właściwa każdej natura i w obrębie której kierują się właściwymi sobie prawami”.

Powyższe oświadczenie najwyższego urzędu nauczycielskiego Kościoła tłumaczy nam, dlaczego nie każde przestępstwo jest przedmiotem kanonicznego postępowania karnego, ale tylko podległe jurysdykcji Kościoła.

Kościół na podstawie własnego i wyłącznego prawa, tzn. prawa niezależnego od żadnej władzy ziemskiej, ale otrzymanego od Chrystusa Pana, oraz z wyłączeniem jakiegokolwiek ludzkiej ingerencji, rozpatruje sprawy dotyczące przekroczenia ustaw kościelnych (kan. 1553 § 1, n. 2), oraz sprawy karne osób, którym przysługuje przywilej sądu kościelnego, o którym mówią kan. 120, 614, 680 (kan. 1553 § 1, n. 3). Kościół natomiast nie może karać przestępstw wynikłych z przekroczenia ustaw świeckich, chyba że będzie chodziło o grzech, a nie o naprawę porządku społecznego. Dlatego z racji grzechu Kościół może karać wszelkie przestępstwa, nawet wynikłe z przekroczenia ustaw świeckich i to nie tylko w zakresie wewnętrznym, ale i zewnętrznym, będzie tu jednak zmierzał tylko do określenia winy i wymierzenia kar kościelnych (*quod attinet ad culpae definitionem et poenarum ecclesiasticarum irrogationem*) w związku z grzechem, a nie naruszeniem cywilnego porządku społecznego (kan. 1553 § 1, n. 2).

Chociaż na podstawie przywileju sądu duchowni mają być pozywani w sprawach karnych przed sędzią kościelnego, to jednak w wielu krajach duchowni podlegają sądom świeckim, a to na podstawie zwyczaju prawnego, który zniósł przywilej, względnie na podstawie konkordatu. Artykuł XXII konkordatu polskiego z r. 1925 uznał kompetencję sądów świeckich w sprawach karnych duchowieństwa.

Są jednak i takie przestępstwa, które z różnych względów podległe są zarówno Kościołowi jak i państwu, np. zbezczeszczenie kościoła, bluźnierstwo itp. Są to sprawy mieszane, tzw. *causae mixti fori*. Sprawy te rozpatruje Kościół lub państwo na podstawie tzw. prewencji (kan. 1553 § 2). Oznacza to, że ten sąd rozpatruje sprawę mieszaną, do którego wpięrow została wniesiona.

Sprawy mieszane, lub forum mieszanego, są to sprawy doczesne, mające jednak pewną dozę duchowości, albo też sprawy duchowe złączone z doczesnymi. Mogą one być sporne lub karne. Sprawa mieszana jest wtedy karna, gdy to samo przestępstwo bezpośrednio godzi w cel lub dobro tak społeczności państwowej jak i kościelnej. Jako przykład przestępstw mieszanych mogą stanowić kanony 2349—2357.

Zasada wyrażona w kan. 1553 § 2, głosząca, iż sprawy forum mieszanego rozpatruje Kościół lub państwo na podstawie prewencji, została jednak ograniczona w kan. 1933 § 3. Kanon ten mówiąc o przedmiocie procesu karnego, w § 3 postanawia: „Przy przestępstwach, które należą do forum mieszanego, ordynariusze z zasady niech nie wszczynają pro-

cesu, jeżeli przestępcą jest osoba świecka i władza świecka ukarawszy go zadośćuczyniła wystarczająco dobru publicznemu”.

Przepis powyższy został podyktowany z jednej strony istniejącymi stosunkami między Kościołem i państwem, z drugiej zaś poczuciem słuszności naturalnej. Tam gdzie istnieją uregulowane szczegółowo stosunki między Kościołem i państwem, tam łatwo jest stosować zasadę prewencji. Z uwagi jednak na to, iż w czasach obecnych obie te społeczności przeważnie żyją w separacji, Kościół nie chce karać osoby świeckiej, którą z pewnością ukarze, albo już ukarała władza świecka. Słuszność naturalna wyrażająca się w przyjętej w prawie karnym zasadzie *ne bis in idem* nie pozwala na podwójne karanie przestępcy za ten sam czyn. Kościół rezygnując z góry z karania osób świeckich za przestępstwo mieszane, tym samym umożliwia realizację powyższej zasady. Kościół postępując w ten sposób nie traci swej suwerenności w wymiarze sprawiedliwości. Wolno jednak karać tak świeckich jak i duchownych, choćby władza świecka już raz ich ukarała za to samo przestępstwo, jeżeli wymiar sprawiedliwości był niedostateczny (kan. 2223 § 3).¹⁸

§ 5. PRZESTĘPSTWO, KTÓRE NIE JEST NOTORYCZNE I CAŁKOWICIE PEWNE

Śledztwo z natury swej zmierza do wykrycia popełnionego przestępstwa oraz jego sprawców. Stąd zrozumiały jest przepis kan. 1939 § 1: „Jeżeli przestępstwo nie jest notoryczne, ani całkowicie pewne... wtedy należy przeprowadzić śledztwo szczegółowe”. Innymi słowy, nie należy przeprowadzać śledztwa, jeżeli przestępstwo jest notoryczne i całkowicie pewne.

Przestępstwo notoryczne, jest to przestępstwo znane, którego nie da się ukryć. Może ono być notoryczne prawnie lub faktycznie. Przestępstwo jest notoryczne prawnie (*notorium notorietate iuris*), jeżeli wiadomo o nim na podstawie zapadłego wyroku sądowego, który stał się prawomocny (kan. 1902, 1904), albo na podstawie sądowego przyznania się sprawcy, czyli zeznania dokonanego ustnie lub piśmiennie przez sprawcę w sądzie na swą niekorzyść, bez względu na to, czy było ono dobrowolne, czy też na skutek pytań sędziego (kan. 1750). Przestępstwo jest notoryczne faktycznie (*notorium notorietate facti*), jeżeli jest powszechnie znane i miało miejsce w takich okolicznościach, że w żaden sposób nie da się go ukryć, ani też prawnie obronić (kan. 2197, n. 2, 3), np. gdy małżeństwo nieważne, zawarte podczas trwania węzła pierwszego małżeństwa, zostało odnotowane w parafialnej księdze małżeństw.

Uzupełnieniem niejako pojęcia *notorium*, jakiego używa kan. 1939 § 1, jest wyrażenie *omnino certum*. Przestępstwo mające być przedmiotem śledztwa musi odznaczać się brakiem pewności. Przestępstwo jest pewne,

¹⁸ Wernz-Vidal, jw. VI n. 699; Roberti F., jw. I n. 64.

gdy istnieją wszystkie jego składowe elementy. Elementy przestępstwa, jak to już wspomniano wyżej, są podwójne: obiektywne i subiektywne. Element obiektywny przestępstwa zachodzi wtedy, gdy ma miejsce zewnętrzne przekroczenie ustawy karnej lub nakazu prawnego zagrożonego sankcją, element natomiast subiektywny przestępstwa zachodzi wtedy, gdy po stronie sprawcy przestępstwa miała miejsce wina. Tak przekroczenie ustawy lub nakazu, jak i wina przestępcy, ma się opierać na oczywistych i pełnych dowodach, czyli dowodach powszechnie uważanych w sądzie za wystarczające, np. zaprzysiężonych zeznaniach dwóch wiarogodnych świadków, dokumentach publicznych, domniemaniu prawnym, domniemaniu sędziowskim rozumnie i prawidłowo wyprowadzonym z faktów pewnych i bezspornych.

Jeżeli przestępstwo jest notoryczne lub całkowicie pewne, wtedy bez śledztwa można przystąpić do następnych czynności procesowych przewidzianych przez prawo, a mianowicie do nagany sądowej, lub formalnego oskarżenia (kan. 1947, 1954—1955).¹⁹

§ 6. PRZESTĘPSTWO, KTÓREGO SPRAWCA ŻYJE I JEST ZDROWY UMYŚLOWO

Na to, iż przedmiotem postępowania karnego, a więc i przedmiotem śledztwa, jest przestępstwo, którego sprawca żyje, wskazuje kan. 1702, postanawiając: *omnis criminalis actio perimitur morte rei*. Jeśli po śmierci przestępcy niemożliwa jest skarga kryminalna, tym samym bezcelowe jest śledztwo.

Tego rodzaju decyzja kan. 1702 jest jasna. Karę odcierpieć może tylko ten, kto popełnił przestępstwo. Jeśli więc sprawcy przestępstwa nie ma, nie ma przedmiotu kary. Przestępstwa w oderwaniu od przestępcy nie można w sądzie rozpatrywać. Kto znalazł się w rękach Najwyższego Sędziego — Boga, nie jest więcej podległy sędziemu ludzkiemu.²⁰

Może się zdarzyć, iż niektóre kary można by było wymierzyć po śmierci przestępcy, np. utratę majątku, grzywny itp. Tego rodzaju kary znało prawo rzymskie.²¹ Kodeks Prawa Kanonicznego jednakże nic o nich nie wspomina, lecz ogólnie stwierdza, iż kary nie należy wymierzać przestępcy po jego śmierci. Jest to stwierdzenie słuszne i zrozumiałe również w odniesieniu do kar majątkowych, gdyż wyrządzają one dolegliwość, która przecież jest istotą kary, nie sprawcy przestępstwa, lecz jego spadkobiercom. Kary pieniężne, chociaż egzekwowane są z dóbr majątkowych przestępcy, posiadają charakter osobistej dolegliwości, dlatego winien je ponieść sam przestępca żywy. Rozumowanie to w praktyce

¹⁹ Blat A., jw. IV n. 487; Wernz-Vidal, jw. VI n. 720.

²⁰ Wernz-Vidal, jw. VI n. 364: „Mors rei evidenter extinguit actionem criminali... nam mors omnia solvit, atque is, qui iam incidit in manus divini iudicis, iudici humano non amplius est subiectus”.

²¹ Dig. 48, 4, 12; Roberti F., jw. I n. 256.

potwierdzają zasady kan. 19: *Leges, quae poenam statuunt... strictae sub-sunt interpretationi*, oraz kan. 2219 § 1: *In poenis benignior est interpretatio facienda*.

Wszczęcie śledztwa i całego postępowania karnego po śmierci sprawcy przestępstwa byłoby aktem ścigania człowieka nieżyjącego. Po śmierci skazanego możliwa jest jednak apelacja wniesiona na korzyść skazanego, gdyż nie będzie to akt ścigania przestępcy, lecz jego rehabilitacji.

Należy jednak odróżnić od skargi karnej personalnej, skargę rzeczową, która i po śmierci przestępcy jest możliwa. Słuszność naturalna mówi, że np. wolno domagać się w sądzie przywrócenia rzeczy zrabowanych, chociaż sprawca rabunku już nie żyje. Skarga cywilna zmierzająca do naprawy szkód wynikłych z przestępstwa jest niezależna od skargi kryminalnej (kan. 1704, 2210).

Pewnego rodzaju wyjątkiem od zasady, iż skarga karna wygasa po śmierci przestępcy, mogą być przepisy kan. 1240 § 1 i 2262 § 1.

Kan. 1240 § 1 odmawia pogrzebu kościelnego określonej kategorii osób, o ile przed śmiercią nie okazały skruchy, kanon zaś 2262 § 1 odmawia ekskomunikowanym udziału w publicznych modłach Kościoła. Jeśli więc zajdzie potrzeba wydania wyroku deklaratywnego o popełnieniu przestępstwa, lub zaciągnięciu ekskomuniki, potrzebnego do stwierdzenia, czy powyższe zasady mają zastosowanie w danym wypadku, wolno wszcząć postępowanie sądowe. Postępowanie to nie jest pojęte jako wymierzenie kary po śmierci sprawcy przestępstwa, lecz stwierdzenie faktu, który pociągnął za sobą z góry określone skutki. Stwierdzenie tych skutków ma duże znaczenie profilaktyczne w stosunku do żyjących, gdyż zapobiega popełnieniu w przyszłości tego rodzaju przestępstw.

Choroba umysłowa sprawcy przestępstwa w odniesieniu do skargi karnej powoduje te same skutki, co i śmierć fizyczna. Istotą kary stanowi dolegliwość. By odcierpieć karę, trzeba mieć zdolność świadomego odczucia dolegliwości. Zdolności tej nie posiada człowiek dotknięty chorobą umysłową. Przeciwno tym przestępcom, którzy nie postradali całkowicie używania rozumu, można wnieść skargę karną, a tym samym i wszcząć przeciwko nim śledztwo (kan. 1650). Stwierdzenie choroby umysłowej następuje w wyniku badań lekarskich.

§ 7. PRZESTĘPSTWO, KTÓREGO SPRAWCY PRAWO NIE WYJMUJE SPOD USTAW KARNYCH

Istnieje określona kategoria osób, w stosunku do których postępowanie karne na szczeblu zwyczajnym jest niedopuszczalne. Otóż nie wolno wszczynać sprawy przez trybunały zwyczajne, a tym samym śledztwa na tym szczeblu, gdy przestępstwa dopuścili się:

1) ci, którzy w państwie piastują najwyższą władzę, ich synowie i córki, oraz ci, którzy mają prawo do bezpośredniego następstwa tronu

(kan. 1557 § 1, n. 1); przez piastujących najwyższą władzę w państwie należy rozumieć panujących prezydentów, królów oraz ich żony;²²

2) kardynałowie — od czasu, gdy zostali kreowani i ogłoszeni na konsystorzu (kan. 1557 § 1, n. 2, 233);

3) legaci Stolicy Apostolskiej (kan. 1557 § 1, n. 3); nie dotyczy to legatów honorowych, nazywanych *legati nati*, lecz rzeczywistych, którymi są: legaci *a latere* — których papież posyła w swoim imieniu dla załatwienia określonej sprawy Kościoła (kan. 266); nuncjusze — jako stali przedstawiciele dyplomatyczni w państwach katolickich, z zasady w większych stolicach; internuncjusze — przedstawiciele dyplomatyczni w państwach akatolickich lub w mniej ważnych stolicach państw katolickich; oraz delegaci apostolscy — przedstawiciele Stolicy Apostolskiej w krajach, które nie utrzymują z Kościołem oficjalnych stosunków dyplomatycznych; wszyscy legaci Stolicy Apostolskiej są wyjęci spod kompetencji zwyczajnych trybunałów *durante munere*, a więc podczas sprawowania swego urzędu (kan. 267);²³

4) biskupi — tak rezydencjalni jak i tytularni (kan. 1557 § 1, n. 3).

Sprawy karne wyżej wymienionych osób mogą być rozpatrywane jedynie przez papieża, względnie przez tego, komu papież sprawę zleci. Odnosi się to, zarówno gdy chodzi o wymierzenie kary jak i stwierdzenie kary już zaciągniętej (kan. 1557 § 1, 2227 § 1). Niewłaściwość innych sądów w sprawach karnych powyższych osób jest absolutna (kan. 1558), tzn. że wyrok wydany przez sąd absolutnie niewłaściwy jest nieusuwalnie nieważny (kan. 1892). Sąd gdy pozna swą niewłaściwość absolutną, powinien ją uwzględnić w każdym stadium swego postępowania (kan. 1611).

V. BEZPOŚREDNIA PODSTAWA ORGANIZACJI ŚLEDZTWA

Śledztwo winno poprzedzać proces kryminalny zawsze wtedy, gdy przestępstwo nie jest notoryczne, ani pewne całkowicie (kan. 1939 § 1). Wobec tego zachodzi pytanie, jaką drogą dowie się o popełnionym przestępstwie właściwy przełożony, który w związku z tym nakaze przeprowadzenie śledztwa? Otóż źródłem wiadomości dla przełożonego o popełnionym przestępstwie mają być: pogłoski i publiczna wieść, doniesienie, skarga o odszkodowanie, śledztwo ogólne przeprowadzone przez ordynariusza, względnie inna jeszcze jakaś przyczyna.¹ Powyższe źródła wiadomości o przestępstwie stanowią więc bezpośrednią podstawę organizacji śledztwa. Przyjrzyjmy się bliżej owym źródłom.

²² Noval I., jw. IV n. 64; Jone H., jw. III s. 19.

²³ Roberti F., jw. I n. 71.

¹ Kan. 1939 § 1: „Si delictum nec notorium sit nec omnino certum, sed innotuerit sive ex rumore et publica fama, sive ex denuntiatione, sive ex querela

§ 1. POGŁOSKI I PUBLICZNA WIEŚĆ

Pogłoska (*rumor*) i publiczna wieść (*publica fama*), są to pojęcia zbliżone do siebie, różniące się jednak pod względem objętościowym treści. Pogłoska zachodzi wtedy, gdy tu i ówdzie mówi się o czymś niepewnie, bez dokładnej znajomości rzeczy. Można ją nazwać głuchą wieścią. Stąd pogłoska o popełnionym przestępstwie ma miejsce wtedy, gdy w różnych miejscach na sposób pojedynczy mówi się o nim, zazwyczaj bez dokładnego wskazania autora lub świadka przestępstwa. Publiczna natomiast wieść zachodzi wtedy, gdy wiadomość o pewnej rzeczy pochodzi od znacznej części mieszkańców danej miejscowości, czy społeczności i posiada cechę prawdopodobieństwa. Publiczna przeto wieść o przestępstwie zajdzie wtedy, gdy wiadomość o nim krążyć będzie wśród znacznej części mieszkańców danej miejscowości, czy też społeczności i będzie zawierać znaczną dążność prawdopodobieństwa. Publiczna wieść zazwyczaj wskazuje na autora i świadków przestępstwa.²

Tak pogłoski, jak i publiczna wieść, by mogły stanowić podstawę do organizacji śledztwa, muszą pochodzić od ludzi zasługujących na pewien szacunek, których można obdarzyć mianem wiarogodnych. Wymóg ten stawiany był od dawna. Np. Innocenty III wydając przepisy o postępowaniu inkwizycyjnym, wymóg ten potraktował dość szczegółowo.³ Kodeks Prawa Kanonicznego o tym wyraźnie nie mówi, wskazuje jednak na to ubocznie kanon paralelny 1942 § 2, który postanawia, iż doniesieniom pochodzącym od jawnych wrogów, lub ludzi lichych obyczajów, nie należy przypisywać żadnego znaczenia.

W wypadkach wątpliwych, czy pogłoski i publiczna wieść są wiarogodne i wystarczające do wszczęcia śledztwa, decyduje jak zwykle ordynariusz (kan. 1942 § 1).

§ 2. DONIESIENIE

Doniesienie (*denuntiatio*) w znaczeniu ogólnym w procesowym prawie karnym oznacza zawiadomienie przełożonego o popełnionym przez kogoś przestępstwie.

W zależności od celu, do którego zmierza, doniesienie może być różne. I tak doniesienie jest ewangeliczne (*denuntiatio evangelica*), jeżeli donosiciel ma na celu przede wszystkim poprawę przestępcy, którego traktuje jak brata i do przełożonego odnosi się jak do ojca, który za-

damni, sive ex inquisitione generali ab Ordinario facta, sive alia quavis ratione, antequam quis citetur ad respondendum de delicto, inquisitio specialis est praemit-tenda ut constet an et quo fundamento innitatur imputatio".

² Muniz T., jw. III n. 555.

³ C. 32, X, 3.

troszczy się przestępcą jak synem. Doniesienie to można też nazwać braterskim lub ojcowskim.⁴ Doniesienie ewangeliczne oparte jest na słowach Chrystusa Pana: „I gdyby cię usłuchał, pozyskasz brata swego. Ale jeżeli ciebie nie usłucha... powiedz Kościołowi”.⁵

Doniesienie może być k a n o n i c z n e (*denuntiatio canonica*), kiedy z uwagi na dobro społeczne nakazane jest prawem kanonicznym. Przełożony, jako stróż porządku publicznego, nakazuje w pewnych wypadkach, by wierni informowali go o faktach, które godzą w dobro społeczności. I tak wierni zobowiązani są donieść przełożonemu o przeszkodach do święceń (kan. 999), o przeszkodach małżeńskich (kan. 1027), o niebezpiecznych ksiązkach (kan. 1397) itp.

Wreszcie doniesienie jest s ą d o w e (*denuntiatio iudicialis*), jeżeli celem jego jest ukaranie przestępcy za naruszenie porządku publicznego. Doniesienie to nazywa się sądowym dlatego, iż stanowi akt przygotowawczy do organizacji procesu kryminalnego.⁶

Doniesienie przełożonemu o popełnionym przez kogoś przestępstwie nie sprzeciwia się prawu naturalnemu. Muszą jednakże zaistnieć odpowiednie warunki. I tak, by doniesienie było godziwe, musi przede wszystkim opierać się na fakcie rzeczywistym, czyli na prawdzie, gdyż inaczej byłoby oszczerstwem; musi być umotywowane słusznymi racjami, gdyż w przeciwnym wypadku byłoby zniesławieniem; wreszcie musi być zgodne z zasadami miłości bliźniego. Niekiedy doniesienie z prawa naturalnego jest obowiązkowe. Dzieje się to wtedy, gdy chodzi o osiągnięcie znacznego celu, a mianowicie o uniknięcie wielkiego zła grożącego, lub wykorzenie istniejącego, zwłaszcza gdy doniesienie to wypływa z obowiązku zawodowego lub stanu.⁷

Prawo pozytywne, opierając się na prawie naturalnym, mniej lub więcej szczegółowo traktuje o doniesieniu. W prawie rzymskim doniesienie istniało pod postacią skargi. Oskarżyciel był obowiązany wystąpić przed sądem czynnie, tzn. musiał swoje twierdzenie udowodnić, gdyż inaczej był narażony na taką karę, jaka groziła oskarżonemu, gdyby mu udowodnił popełnienie przestępstwa. Kościół swojego czasu adoptował normy rzymskiego procesu skargowego, przystosowując je do zasad chrześcijańskich.⁸

W prawie rzymskim prywatnemu oskarżycielowi trudno jednak było niekiedy udowodnić swoją skargę. Obawa samego oskarżyciela, by nie poniósł kary talionu w razie nieudowodnienia winy oskarżonemu, stała

⁴ Wernz-Vidal, jw. VI n. 716.

⁵ Mt 18, 15—17.

⁶ Muniz T., jw. III n. 549; Wernz-Vidal, jw. VI n. 716; Conte a Coronata M., jw. III n. 1456.

⁷ Oblet V., Denonciation. *Dictionnaire de theologie catholique*. XIV. Paris 1923 col. 419.

⁸ C. 7, C. II, q. 1.

się powodem powolnego wygasania zasady skargowej w procesie karnym na korzyść inkwizycyjnego, w którym występował oskarżyciel publiczny. Doniesienie sądowe w procesie inkwizycyjnym pozostało, jednakże zmieniło radykalnie swój charakter. Polegało ono odtąd na ustnym lub pisemnym powiadomieniu przełożonego o popełnionym przestępstwie, nie zobowiązując do udowodnienia winy oskarżonemu.⁹ Jeżeli doniesienie było wiarogodne, sędzia z urzędu organizował śledztwo i prowadził sprawę aż do wyroku. Donosiciel chociaż nie miał obowiązku dostarczenia dowodów przeciwko oskarżonemu, to jednak mógł występować w sądzie jako świadek.¹⁰ Gdyby donoszącemu udowodniono, iż działał bezpodstawnie i ze złej woli, nie podlegał karze talionu, lecz traktowany był jako oszczerca.¹¹

Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 1935 § 1 daje każdemu możliwość doniesienia o przestępstwie: *Quilibet fidelium semper potest delictum alterius denuntiare*. Powód doniesienia może być różny. Może nim być interes własny, a mianowicie chęć otrzymania zadośćuczynienia lub odszkodowania, bądź interes publiczny — naprawienie zgorzenia lub zła (kan. 1935 § 1). Donieść może każdy, chociażby nie miał prawa występowania w sądzie, czyli nie miał zdolności procesowej, jak np. małoletni, ekskomunikowani nietolerowani lub po wyroku skazującym lub stwierdzającym, gdyż donosząc, nie spełnia się jeszcze czynności sądowej, lecz tylko ją przygotowuje się.¹² Zdolność procesowa jest jednak konieczna, gdy doniesienie ma na celu tylko osiągnięcie zadośćuczynienia, lub naprawienie krzywd, gdyż wtedy ma miejsce tylko skarga cywilna (kan. 2210 § 2).

Chociaż każdy może donieść przełożonemu o przestępstwie, to jednak nie każde doniesienie ma jednakową wagę. Np. kan. 1942 § 2 nakazuje, by nie przypisywać żadnego znaczenia doniesieniom, jeżeli pochodzą one od jawnego wroga lub człowieka lichych obyczajów.¹³ Również listowym doniesieniom anonimowym nie należy przypisywać z zasady żadnej wagi, chyba że okoliczności w nich zawarte są bardzo prawdopodobne.¹⁴ Gdyby jakiś list anonimowy wskazywał na wyraźne okoliczności miejsca, czasu itp., w których przestępstwo zostało popełnione, wtedy można go

⁹ C. 24, X, V, 1; Heiner-Wynen, jw. s. 48.

¹⁰ C. 4, X, II, 20: „In omni negotio principalis persona, dicens veritatem de re sibi nota, rectissime habenda est pro teste...”

¹¹ C. 4. C. V, q. 6; c. 2, X, V, 2.

¹² Conte a Coronata M., jw. III n. 1457.

¹³ Kan. 1942 § 2: „Nihili faciendae sunt denuntiationes quae ab inimico manifesto, aut ab homine vili et indigno proveniunt”.

¹⁴ Kan. 1942 § 2: „Nihili faciendae sunt denuntiationes... anonymae iis adiunctis iisque aliis elementis carentes, quae accusationem forte probabilem reddant”; S. C. S. Off., instr. 20. II. 1866, n. 6. Fontes, IV n. 990.

użyć jako podstawy do wszczęcia śledztwa. Podobnie należy powiedzieć o doniesieniach listownych z podpisem nieczytelnym.¹⁵

Chociaż donosiciel powinien podpisać swoje doniesienie, to jednak gdy zajdą słuszne przyczyny, może zażądać, by w sądzie nie ujawniono jego nazwiska. Donoszącemu niekiedy może bardzo zależeć na tym, by oskarżony nie poznał jego nazwiska.¹⁶

Z kan. 1935 § 1 wynika, że obowiązek doniesienia o czyimś przestępstwie jest fakultatywny. Wskazuje na to słowo *potest* — „może”. Wyjątek od tej zasady zawarty jest w tymże kan. 1935 § 2: „Obowiązek doniesienia nagli, o ile ktoś do tego jest zobowiązany, czy to na podstawie ustawy czy szczegółowego nakazu prawnego, czy też z samego prawa naturalnego ze względu na niebezpieczeństwo wiary lub religii, lub inne grożące zło publiczne”.

Gdy chodzi o kanoniczne prawo pozytywne, obecnie istnieją tylko dwa wypadki, kiedy ustawa nakazuje donieść o czyimś przestępstwie, a mianowicie, gdy miała miejsce solicytacja (kan. 904), oraz gdy kapłan lub zakonnik zapisał się do sekty masońskiej (kan. 2336 § 2).

Do doniesienia o jakimś przestępstwie nakazem szczegółowym mogą zobowiązywać ordynariusze oraz przełożeni zakonni zgodnie ze swymi konstytucjami.¹⁷

Wreszcie doniesienie jest obowiązkowe z prawa naturalnego, gdy zachodzi niebezpieczeństwo zagrażające wierze, religii lub społeczeństwu.¹⁸

Należy tu jednak zaznaczyć, iż obowiązek doniesienia o przestępstwie ustaje, jeżeli przestępstwo jest tajne i nie da się go udowodnić, chyba że prawo co innego wyraźnie postanawia, np. gdy chodzi o przestępstwo solicytacji. Wynika to z kan. 1933 § 1 oraz 1937.¹⁹

Doniesienia o przestępstwie można dokonać w dwojaki sposób: na piśmie lub ustnie. Pismo z doniesieniem winno być zaopatrzone w podpis donoszącego. Ponadto w doniesieniu pisemnym winien być zaznaczony czas popełnienia przestępstwa, by można było od razu stwierdzić, czy przestępstwo jest przedawnione, czy nie.²⁰ Należy jednak wiedzieć, że gdy chodzi o przestępstwo solicytacji, to nie wystarcza prywatne doniesienie listowne, lecz musi się odbyć ustnie wobec ordynariusza miejscowego lub jego delegata, oraz wobec duchownego pełniącego obowiązki

¹⁵ S. C. Ep. et Reg., 1. XII. 1579. Fontes. IV n. 1364; Muniz T., jw. III s. 470, nota 1.

¹⁶ Conte a Coronata M., jw. III n. 1462.

¹⁷ Reiffenstuel A., jw. n. 88; Conte a Coronata M., jw. III n. 1458.

¹⁸ Biat A., jw. IV n. 481; Merkelbach B., Summa theologiae moralis. II. Brugis 1956 n. 640.

¹⁹ Kan. 1933 § 1: „Delicta quae cadunt sub criminali iudicio sunt delicta publica”; kan. 1937: „Qui delictum denuntiat debet promotori iustitiae adiumenta supeditare ad eiusdem delicti probationem”.

²⁰ Muniz T., jw. III n. 551; Conte a Coronata M., jw. III n. 1459.

notariusza, a tylko wyjątkowo za specjalnym upoważnieniem biskupa lub Kongregacji św. Oficjum osobiście i ustnie wobec samego tylko delegata lub spowiednika, bez udziału notariusza.²¹

Doniesienie tak na piśmie, jak i ustne powinno być skierowane do ordynariusza miejscowego (kan. 198), albo do kanclerza kurii biskupiej (kan. 372), dziekana (kan. 445), albo wreszcie do proboszcza (kan. 451 § 1). Przez proboszcza należy również rozumieć tych, o których mówi kan. 451 § 2. Gdyby doniesienie było ustne, należy je zaprotokółować i natychmiast przesłać ordynariuszowi (kan. 1936). Kan. 1936 podkreśla, że tylko zaprotokółowane doniesienie ustne należy przesłać ordynariuszowi, ale jest rzeczą jasną, że również doniesienie uczynione na piśmie kanclerz, dziekan, czy proboszcz mają obowiązek natychmiast przedłożyć ordynariuszowi.

W tym miejscu należy mieć na uwadze upomnienie Kongregacji św. Oficjum z dn. 15. V. 1901 r. dane przełożonym zakonnym, by nie mieszały się do żadnych spraw należących do jej kompetencji. Dlatego przełożeni zakonni nie mogą przyjąć doniesienia o przestępstwach swych poddanych, które godzą przeciwko wierze lub moralności.²²

O sposobie doniesienia pisał już papież Innocenty III. Zwrócił on uwagę, iż doniesienie w przeciwieństwie do oskarżenia, nie musi być uczynione na piśmie, ale wystarcza ustne.²³

Każdy donoszący o przestępstwie zaciąga kanoniczny obowiązek wskazania promotorowi sprawiedliwości środków dowodowych, np. podać nazwiska świadków, przedłożyć dokumenty itp. (kan. 1937).²⁴ Nie chodzi tu o przeprowadzenie dowodu, jak to miało miejsce kiedyś w procesie skargowym, gdyż to obecnie należy do promotora sprawiedliwości, ale tylko o ułatwienie przeprowadzenia dowodu przez wskazanie środków. Obowiązek powyższy sprecyzowany ustawowo po raz pierwszy znajdujemy wśród norm, jakimi rządzi się Trybunał św. Roty Rzymskiej.²⁵

²¹ S. C. S. Off., 20. II. 1866, n. 6, 8. Fontes. IV n. 190; Cerato P., De delicto sollicitationis. Patavii 1922 n. 118—122.

²² S. C. S. Off., 15. V. 1901. Collectanea S. C. de Prop. Fide, n. 2212: „Uti pluries a Summis Pontificibus sancitum est, in rebus ad S. Officium spectantibus nullo modo ad Superiores Regulares pertinere subditorum suorum causas agnoscere, nulloque proinde titulo aut praetextu posse eos vel debere, nisi de expresso S. Congregationis mandato, de his inquirere, denuntiationes recipere, testes interrogare, reos excutare, iudicium instituere, sententiam ferre, aut alia quavis ratione vel modo in eis sese immiscere vel manus apponere, sed quos Religiosi viri ex suis subditis vel confratribus vel etiam superioribus huiusmodi criminum (praesertim quod ad abusum sacramentalis confessionis spectat) reos vel suspectos noverint, strictim teneri, absque ulla cum aliis quibuscumque communicatione, nulla petita venia, nullaque facta fraterna correptione aut monitione praemissa, eos S. Officio aut locorum Ordinariis incunctanter denuntiare”.

²³ C. 16, X, V, 1: „Quando crimen in modum denuntiationis opponitur, non est inscriptio necessaria; sed cum in modum accusationis oportet inscribi...”

²⁴ Reiffenstuel A., jw. n. 95, 96.

²⁵ Regulae servandae in iudiciis apud S. R. Rotae Tribunal, 4. VIII. 1910, § 41 n. 1. AAS 2 (1910) 783.

W kanonicznym procesie kryminalnym jest jeden wypadek, kiedy postępowania karnego nie wolno wszcząć z innego powodu, jak tylko doniesienia. Mówi o tym kan. 1938 § 1: „Aby można było wnieść skargę kryminalną w sprawach krzywd lub zniesławienia, konieczne jest uprzednie doniesienie albo skarga pokrzywdzonego”. W kanonie powyższym wyrażenie *denuntiatio* i *querela* oznaczają to samo, tj. zwykle doniesienie, z tą różnicą, że *querela* to doniesienie uczynione przez osobę pokrzywdzoną przez przestępstwo. Skarga wniesiona przez osobę pokrzywdzoną może być jednocześnie skargą cywilną, zmierzającą do naprawienia szkód wynikłych z przestępstwa, ale nie musi nią być. Skargę sporządza pokrzywdzony zgodnie z kan. 1936, a więc na piśmie lub ustnie, wobec ordynariusza, lub kanclerza kurii, dziekana, lub proboszcza. Skargę ustną protokółuje się i przesyła ordynariuszowi. Jeżeli skarga pokrzywdzonego nie zawiera roszczeń o naprawienie krzywd, należy potraktować ją jako zwykle doniesienie, mające na celu przygotowanie tylko skargi karnej. Skarga taka winna zawierać jednak opis faktyczny sprawy, oraz winna wskazywać środki dowodowe, z których będzie mógł skorzystać promotor sprawiedliwości.²⁶

Od postanowienia ogólnego zawartego w kan. 1938 § 1 istnieje jednak wyjątek, zawarty w § 2 tegoż kanonu. Postanawia on: „Gdy chodzi o krzywdę lub ciężkie zniesławienie zadane duchownemu lub zakonnikowi, zwłaszcza obdarzonemu godnością, albo gdy zadał je komuś duchowny lub zakonnik, skargę kryminalną można wnieść także z urzędu”, tzn. przez promotora sprawiedliwości. Racja powyższego wyjątku jest jasna. Krzywda lub zniesławienie zadane duchownemu lub zakonnikowi, albo wyrządzone przez duchownego lub zakonnika, godzi w stan duchowny względnie zakonny. Kościołowi natomiast zależy bardzo na tym, by stany te cieszyły się powszechnym szacunkiem ze względu na swoją misję. Krzywda zadana duchownemu lub zakonnikowi jest większa, niż zadana osobie prywatnej. Jeżeli duchowny lub zakonnik są obdarzeni godnością, krzywda im zadana jest jeszcze większą zniewagą dla ich stanu, gdyż jako tacy w sposób szczególniejszy reprezentują swój stan.²⁷

Poza powyższymi wypadkami sprawy o krzywdę rządzą się normami takimi, jakie stosuje się do skarg cywilnych, a więc pokrzywdzony może się jej zrzec (kan. 2210).

§ 3. SKARGA O ODSZKODOWANIE

Skarga o odszkodowanie (*querela damni*), o której mowa w kan. 1939 § 1, to skarga cywilna, mająca na celu naprawienie szkody, jaka wynikła z popełnionego przestępstwa (kan. 2210 § 2).

²⁶ Conte a Coronata M., jw. III n. 1460.

²⁷ Conte a Coronata M., jw., III n. 1460.

Przestępstwo narusza dwojakie prawo: publiczne i prywatne. Stąd szkoda wynikła z przestępstwa może być dwojaka: publiczna i prywatna.²⁸ Tej dwojakiej szkodzie odpowiada podwójna skarga: kryminalna (*actio criminalis*) i cywilna (*actio contentiosa*). Pierwsza zmierza do wymierzenia lub stwierdzenia kary, druga zaś do naprawienia szkód prywatnych, jakie wynikły z przestępstwa.²⁹

Skarga o odszkodowanie jest skargą prywatną, zmierza bowiem do naprawienia szkody prywatnej. Prawo wniesienia jej przysługuje osobie, która na skutek przestępstwa została pokrzywdzona. Jest to skarga rzeczowa, gdyż może być skierowana nie tylko przeciwko przestępcy, ale także przeciwko każdemu, kto jest w posiadaniu rzeczy, którą ktoś przez przestępstwo utracił. Jak każda skarga cywilna, tak i o odszkodowanie, nie jest skargą konieczną, gdyż osoba pokrzywdzona przez przestępstwo może zrezygnować z prawa skargi.

Otóż gdy osoba pokrzywdzona wniesie skargę o naprawienie szkody wynikłej z przestępstwa, będzie to okazją dla ordynariusza do zorganizowania śledztwa w sprawie przestępstwa, z którego wynikła szkoda prywatna, ale już w tym celu, aby później sprawcę przestępstwa ukarać za szkodę publiczną wyrządzoną społeczności.

Decyzja o tym, czy wniesiona skarga o odszkodowanie zawiera wystarczające dane do wszczęcia śledztwa, należy do ordynariusza (kan. 1942 § 1).

§ 4. ŚLEDZTWO OGÓLNE

Śledztwo ogólne (*inquisitio generalis*), o którym jest mowa w kan. 1939 § 1, zachodzi wtedy, gdy właściwy przełożony na podstawie swego urzędu bada w ogólności, czy na terenie podległym jego jurysdykcji poddani zachowują ustawy kościelne, czy nie popełnia się przestępstw, czy nie krążą wieści lub nie zachodzi podejrzenie o popełnionym przestępstwie.³⁰ Tego rodzaju śledztwo z urzędu przysługuje przede wszystkim ordynariuszowi miejsca. Przeprowadza on je głównie podczas wizytacji swojej diecezji.³¹ Nic nie stoi na przeszkodzie, by tego rodzaju śledztwo ogólne przeprowadzał również delegat ordynariusza miejsca wizytujący parafię, gdyż śledztwo ogólne należy do całości wizytacji biskupiej (kan. 343 § 1).

Śledztwo ogólne w celu wykrycia przestępstwa wśród poddanych może ordynariusz również przeprowadzić poza wizytacją, podczas sprawowania swego urzędu duszpasterskiego. Odbywać się ono może w różny

²⁸ Roberti F., De delictis et poenis. I n. 153, 155.

²⁹ Roberti F., jw. I n. 208.

³⁰ Wernz F., Ius decretalium. V. Prati 1913 n. 843.

³¹ Lega M., De iudiciis ecclesiasticis. IV. Romae 1901 n. 141: „Generalis inquisitio exercetur per assiduam vigilantiam quae curat praevenire crimina... quam potissimum exercent in sacra dioecesi visitatione; quamque partim delegare possunt, et planum est”.

sposób. Np. śledztwem ogólnym będzie przesłuchiwanie w określonych odstępach czasu dziekanów co do stanu moralnego księży ich dekanatów, czy też proboszczów, co do stanu moralnego ich parafii itp. Krótko mówiąc, śledztwo ogólne będzie miało miejsce podczas sprawowania ogólnego nadzoru pasterskiego (kan. 336, 343 § 1).

Śledztwo ogólne przeprowadza również wikariusz generalny, gdyż i on podpada pod miano ordynariusza miejscowego (kan. 198 § 1).

O śledztwie ogólnym Kodeks Prawa Kanonicznego wspomina jedynie w kan. 1939 § 1. Mówi o nim wypadkowo, o ile jest ono podstawą organizacji śledztwa szczegółowego.

§ 5. INNE BEZPOŚREDNIE PODSTAWY ORGANIZACJI ŚLEDZTWA

Kan. 1939 § 1 wylicza wyraźnie tylko cztery przyczyny, jako bezpośrednie podstawy organizacji śledztwa, a mianowicie: pogłoski i publiczne wieści, doniesienie, skargę o odszkodowanie, oraz śledztwo ogólne przeprowadzone przez ordynariusza. Przyczyny te nie są wyliczone taksatywnie, lecz przykładowo, o czym świadczy wyrażenie: *sive alia quavis ratione*. Przez to wyrażenie należy rozumieć każdą inną przyczynę, różną od wyliczonej, która jest dla przełożonego źródłem wiadomości o popełnionym przez kogoś przestępstwie. Np. może to być skarga uczyniona przez delegację parafii przeciwko własnemu proboszczowi, wzmianka, która ukazała się w prasie itp. Praktycznie rzecz biorąc, do wszczęcia śledztwa wystarcza wiadomość zaczerpnięta z wszelkiego źródła o popełnionym przez kogoś przestępstwie. Wyjątek jedynie stanowi tu kan. 1942 § 2, który mówi, że żadnego znaczenia nie należy przypisywać doniesieniom, które pochodzą od jawnego wroga lub od człowieka lichych obyczajów; pismom anonimowym można dać wiarę lub nie, zależnie od zawartych w nich okoliczności.

W każdym wypadku sąd o tym, czy coś jest wystarczającym powodem do rozpoczęcia śledztwa, należy do ordynariusza miejscowego (kan. 1942 § 1). Ordynariusz zaś, aby w tej sprawie mógł wydać roztropną decyzję, powinien po otrzymaniu wiadomości o jakimś przestępstwie, a przed rozpoczęciem śledztwa szczegółowego, przeprowadzić w miarę możliwości i ostrożnie informacyjne badanie pozasądowe, np. przesłuchując w danej sprawie dziekana lub proboszcza.³² Oficjalne bowiem rozpoczęcie śledztwa, które później okaże się bezpodstawne, pozostawia niemiłe skutki, zwłaszcza dla podejrzanego o przestępstwo.

³² Wernz - Vidal, jw. VI n. 720.

VI. SPOSÓB PRZEPROWADZENIA ŚLEDZTWA

§ 1. CZYNNOSCI WSTĘPNE ŚLEDZTWA

Ordynariusz miejscowy zdecydowawszy na podstawie zebranego materiału informacyjnego o potrzebie śledztwa (kan. 1942 § 1), specjalnym dekretem mianuje sędziego śledczego, wyznaczając jednocześnie notariusza do prowadzenia protokołu. Ordynariusz wystawia nominację opiewającą na dany wypadek, a nie do ogółu spraw (kan. 1941 § 1). W ten sposób sędzia śledczy zyskuje władzę delegowaną.

Sędzia śledczy zanim rozpocznie właściwe czynności śledcze, obowiązany jest złożyć przysięgę, że zachowa tajemnicę i wiernie wypełni powierzony sobie urząd (kan. 1941 § 2). Przysięgę tę składa wobec ordynariusza lub jego delegata. Tak formularz przysięgi, podpisany przez składającego i przyjmującego, jak i dekret nominacyjny, względnie jego odpis, należy załączyć do akt śledczych. Dopiero po złożeniu przysięgi sędzia śledczy może przystąpić z urzędu do czynności zasadniczych śledztwa.

§ 2. CZYNNOSCI ZASADNICZE ŚLEDZTWA

Sędzia śledczy przystępując do czynności śledczych, musi jasno i wyraźnie zdawać sobie sprawę, do jakiego celu ma zmierzać powierzone śledztwo, gdyż tylko wtedy będzie mógł je odpowiednio zorganizować i przeprowadzić. A więc musi wiedzieć, iż poprzez śledztwo ma zebrać dowody, by stwierdzić, czy przestępstwo, o którym doszła wieść, zostało rzeczywiście popełnione, oraz czy popełniła je osoba, na którą padło podejrzenie. Mając to na uwadze, jak również szczegóły wstępne usłyszane od ordynariusza miejscowego, sędzia śledczy układa odpowiedni plan postępowania śledczego.

Zasadnicze więc postępowanie śledcze będzie zmierzało do nagromadzenia dowodów o fakcie przestępstwa oraz sprawcy i jego poczytalności.

Celem lepszego przeprowadzenia śledztwa sędzia śledczy winien osobno zbierać dowody na okoliczność popełnienia przestępstwa, a osobno na okoliczność poczytalności przestępstwa. Dlatego nie powinien dochodzić, kto np. dokonał zniewagi świętych postaci, zanim nie przekona się, że znieważenie to rzeczywiście nastąpiło.¹ Gdy przestępstwo jest trwałe, tj. pozostawiające po sobie ślady, np. podpalenie pozostawia po sobie zgliszcza, zabójstwo pozostawia martwe zwłoki, świętokradzkie włamanie do tabernakulum — rozbicie drzwiczek itp., stwierdzenie faktu przestępstwa nie jest trudne. W takim wypadku sędzia śledczy powinien osobiście lub za pośrednictwem swego notariusza, lub najlepiej razem z nim, udać się na miejsce popełnionego przestępstwa i tam naocznie przekonać się

¹ Reiffenstuel A., jw. n. 201; Schmalzgrueber F., jw. n. 512.

o fakcie przestępstwa, sporządzając o tym protokół i dołączając do niego w miarę możliwości dowody rzeczowe. Gdy ślady przestępstwa zostały już starte, albo gdy przestępstwo jest przemijające, które nie pozostawiło po sobie żadnych śladów, np. zniewaga słowna, cudzołóstwo, bluźnierstwo, do przekonania się o fakcie przestępstwa wystarczy zeznanie świadków, oraz rozumne poszlaki.²

Przy stwierdzaniu, kto popełnił przestępstwo, sędzia śledczy winien mieć na uwadze subiektywną stronę przestępcy, czyli wszystko to, co może świadczyć o jego winie, rodzaju winy, okolicznościach wykluczających, zmniejszających i zwiększających poczytalność. Niekiedy nie zwracanie uwagi na powyższy element subiektywny przestępstwa naraża sędziego śledczego na stratę czasu i pracy.³

Sędzia śledczy może korzystać z wszelkiego rodzaju dowodów, byleby były one zgodne z naturą śledztwa. Głównym jednak i najczęstszym dowodem, jaki będzie miał do dyspozycji, będzie dowód ze świadków. Sędzia śledczy może wzywać i przesłuchiwać osoby, które coś wiedzą o sprawie, o którą chodzi (kan. 1944 § 1). W związku z tym sędzia śledczy obowiązany jest znać przepisy prawa odnoszące się do świadków (kan. 1754—1791). Szczególnie zaś winien zwrócić uwagę na zdolność świadków do świadczenia, gdyż w przeciwnym wypadku cała jego praca może stać się bezużyteczna.

Świadcami mogą być wszyscy, których prawo zupełnie lub częściowo wyraźnie nie wyklucza od składania zeznań w charakterze świadka (kan. 1756). Prawo kanoniczne wymienia trzy kategorie świadków, którzy są wykluczeni od składania zeznań, względnie mają ograniczoną zdolność świadczenia. Są to tzw. świadkowie niezdadni, podejrzani, oraz niezdolni (kan. 1757).

Z prawa naturalnego niezdadnymi do składania zeznań w charakterze świadków są ci wszyscy, którzy nie posiadają odpowiedniego organu fizycznego, za pomocą którego można poznać dany fakt, oraz pozbawieni używania rozumu.⁴ Dlatego np. głusi, czy ślepi nie są zdolni do świadczenia, gdy chodzi o wydarzenia, które można było poznać tylko za pomocą spostrzeżeń słuchowych czy wzrokowych. Również dzieci, obłąkani, jako pozbawieni używania rozumu, nie mogą być świadkami. Na równi z tymi ostatnimi należy też traktować tych, którzy nie habitualnie, lecz aktualnie na podstawie przyczyny przejściowej są pozbawieni używania rozumu, jak pijani, zahipnotyzowani itp.

Z prawa natomiast pozytywnego, zawartego w kan. 1757 § 1, niezdadne do świadczenia są te osoby, które posiadają używanie rozumu

² Reiffenstuel A., jw. n. 204; Schmalzgrueber F., jw. n. 512.

³ Conte a Coronata M., jw. III n. 1464.

⁴ Myrcha M., Dowód ze świadków w procesie kanonicznym. Lublin 1936 s. 57 nn.

w niedostatecznym stopniu, oraz niedojrzali,⁵ czyli chłopcy do lat czterunastu i dziewczęta do lat dwunastu (kan. 88 § 2).⁶

Jako podejrzani nie mogą składać zeznań w charakterze świadków ekskomunikowani, krzywoprzysięzcy i zniesławieni, gdy zapadł na nich wyrok skazujący lub stwierdzający, ludzie lichych obyczajów, którzy dlatego nie zasługują na wiarę, oraz jawni i wielcy wrogowie stron (kan. 1756 § 2). Ponieważ świadkowie z zasady składają przysięgę przed zeznaniem (kan. 1767 § 1), dlatego należy wnioskować, że i nieochrzczeni są wykluczeni od składania zeznań.⁷ W sprawach jednak ważnych, gdy brak jest właściwych świadków, tak nieochrzczeni, jak i akatolicy ochrzczeni, mogą być przesłuchani, nawet bez uprzedniego złożenia przysięgi. Lecz tego rodzaju zeznania nie będą miały znaczenia dowodu, lecz poszlak (kan. 1758).⁸

Wreszcie dość liczną grupę osób prawo kanoniczne uznaje za świadków niezdolnych (kan. 1757 § 3). I tak niezdolnym do świadczenia jest przede wszystkim sam przestępca we własnej sprawie. Wynika to z zasady: *nemo actor et testis*. Świadczenie bowiem przestępcy będzie zawsze budzić podejrzenie, jako pozbawione obiektywności. W śledztwie dochodzi jeszcze ten wzgląd, iż powołanie podejrzanego o przestępstwo spowodowało by rozgłos, czego zabrania kan. 1943.

Niezdolnymi świadkami są ci wszyscy, którzy będą później brali udział w procesie, jak promotor sprawiedliwości, adwokat lub doradca, sędzia i jego asystenci, jak asesor, instruktor, notariusz i woźny. Występując w roli świadka, mogliby swój urząd potraktować zbyt subiektywnie (kan. 1757 § 3, n. 1).

Niezdolnymi świadkami są kapłani w odniesieniu do spraw, o których dowiedzieli się ze spowiedzi, chociażby zostali przez penitenta zwolnieni z obowiązku zachowania tajemnicy spowiedzi. W ogóle wiadomości zasłyszane z okazji spowiedzi w jakikolwiek sposób, w sądzie nie mogą mieć żadnego znaczenia (kan. 1757 § 3, n. 2).

Wreszcie niezdolnymi świadkami w sprawach kryminalnych jest małżonek w sprawie współmałżonka, krewny i powinowaty w sprawie krewnego i powinowatego w jakimkolwiek stopniu linii prostej, oraz w pierwszym linii bocznej (kan. 1757 § 3, n. 3). Jest to zupełnie zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę to, iż psychika nasza wzdryga się na samą myśl świadczenia przeciw osobom bliskim, złączonym węzłem małżeńskim lub krwi. Ponadto osoby wymienione będą zawsze świadczyć na korzyść

⁵ Kan. 1757 § 1: „Ut non idonei repelluntur a testimonio ferendo impuberes et mente debiles”.

⁶ Myrcha M., jw. s. 63 nn.

⁷ Pirhing E., *Ius canonicum*. Dilingae 1675 I. II, tit. 20, sect. 1, n. 61—64.

⁸ Myrcha M., jw. s. 67.

swoich bliskich, nie tylko zatajając prawdę, ale nawet niekiedy świadomie przedstawiając fakty niezgodnie z prawdą.⁹

Kan. 1944 § 2 poleca, by przy odbieraniu zeznań świadków podczas śledztwa w miarę możliwości zachować przepisy zawarte w kan. 1770—1781. Przystosujmy je do natury śledztwa.

Miejscem przesłuchania świadków jest siedziba sądu (kan. 1770 § 1). Miejsce to jest najodpowiedniejsze ze względu na swoją powagę. Są jednak wypadki, kiedy sędzia śledczy nie będzie mógł zachować powyższego przepisu prawa. I tak świadków, którzy z powodu choroby lub innej przeszkody fizycznej lub psychicznej, albo specjalnego trybu życia, np. w zakonie za klauzurą, nie mogą udać się do siedziby sądu, sędzia śledczy przesłuchuje ich w miejscu ich pobytu (kan. 1770 § 2). Takich, o ile to możliwe, najlepiej przesłuchać w miejscowej kancelarii parafialnej.

Gdyby świadkowie przebywali poza diecezją i nie mogli bez wielkiej niedogodności stanąć przed sędzią śledczym w siedzibie sądu, sędzia śledczy powinien zwrócić się do sądu miejsca ich pobytu z prośbą o przesłuchanie ich według przesłanych pytań i instrukcji (kan. 1770 § 2, n. 3). Sędzia śledczy działa w imieniu biskupa rezydencjalnego, dlatego działalność jego nie może przekraczać granic, w których tenże biskup sprawuje swoją jurysdykcję (kan. 201 § 1—2).

Świadków, którzy mieszkają w obrębie diecezji, lecz tak daleko od siedziby sądu, iż bez wielkiej niedogodności nie mogą stanąć w niej, sędzia śledczy również powinien przesłuchać w miejscu ich pobytu (kan. 1770 § 2, n. 4). Ze względu na niebezpieczeństwo rozgłosu, sędzia śledczy nie może w tym wypadku delegować do odebrania zeznań świadków innego kapłana. Nie pozwala mu reszta na to charakter jego władzy, która jest delegowana *ad casum* i bez upoważnienia ordynariusza nie może być innym subdelegowana (kan. 199 § 4).

W miarę możliwości świadków nie należy szukać poza miejscem popełnionego przestępstwa, gdyż świadkowie miejscowi najlepsze mogą dać świadectwo; chodzi także o to, by osób podejrzanych o przestępstwo nie narażać na zniesławienie w innej miejscowości, gdzie cieszą się powagą i dobrą sławą.¹⁰

Przy przesłuchaniu świadków nie może być obecny w żadnym wypadku podejrzany przestępca, gdyż wymaga tego tajemnica śledztwa. W sądzie niekiedy sędzia może pozwolić na obecność stron przy przesłuchaniu świadków (kan. 1771), natura jednak śledztwa na to nie pozwala. Świadków należy przesłuchiwać z osobna i w nieobecności innych świad-

⁹ Myrcha M., jw. s. 74 n.

¹⁰ Grabowski I., *Proces kanoniczny w nowym kodeksie. Polonia Sacra*. Kraków 1920 nr 4 s. 93.

ków (kan. 1772 § 1). Oczywiście, że przepis ten nie obowiązuje pod groźbą nieważności zeznań, gdyż ustawa unieważniająca musi być wyraźna i nie budzić żadnych wątpliwości (kan. 11).

Świadek przed zeznaniem powinien złożyć przysięgę, że powie prawdę i że zachowa tajemnicę (kan. 1944 § 1). Przed odebraniem przysięgi sędzia śledczy powinien pouczyć świadka o świętości przysięgi oraz o karach za krzywoprzysięstwo (kan. 2323). Przysięgę składa świadek według ogólnie przyjętych w sądzie norm. Zwolnieni są od składania przysięgi wszyscy nieochrzczeni, oraz apostości i inni akatolicy ochrzczeni, o ile nie chcą jej złożyć. Zeznania tych, którzy nie składają przysięgi, należy traktować jako poszlaki, a nie dowody (kan. 1758).

Przesłuchania dokonuje sędzia śledczy za pomocą zadawanych pytań. Dobrą jest rzeczą, jeśli ma je przygotowane na piśmie. Pytania te powinny być dwójakiego rodzaju: ogólne i szczegółowe. Pytania ogólne, tzw. *generalia*, dotyczą osoby świadka; będzie w nich chodziło o imię i nazwisko, imiona rodziców, wiek, wyznanie, wykształcenie, zawód, miejsce zamieszkania, praktyki religijne, stosunek do oskarżonego itp. Pytania szczegółowe, tzw. *specialia* dotyczą samej sprawy, o wyświelenie której chodzi.

Pytania winny być konkretne, krótkie, nie mogą obejmować kilku rzeczy naraz, nie mogą być dwuznaczne, podstępne, podchwytliwe, sugestywne, obraźliwe, nie mogą odnosić się do innej sprawy, niż tej, o którą chodzi w śledztwie (kan. 1775).¹¹ Pytania sędzia śledczy musi tak zadawać, by z odpowiedzi świadka można było dowiedzieć się, skąd, kiedy i jak świadek dowiedział się o tym, co twierdzi (kan. 1774).

Pytań świadkowi nigdy nie należy podawać do wiadomości przed przesłuchaniem, aby nie narażać śledztwa na rozgłos, a także by odpowiedzi były bardziej zgodne z prawdą (kan. 1774).

Odpowiedzi świadka powinien notariusz zapisać dosłownie, w pierwszej osobie, chyba że chodzi o szczegóły mało ważne, wtedy wystarczy podać tylko treść odpowiedzi (kan. 1778). Ponadto notariusz powinien w protokóle zaznaczyć to wszystko, co zeznaniu nadaje pewne kwalifikacje, względnie rzuca pewne światło na sprawę, np. czy świadek złożył przysięgę, czy też odmówił jej, lub został zwolniony (kan. 1779).¹²

Może się zdarzyć, że zeznania różnych świadków w tej samej sprawie są niezgodne, a dla sprawy istotne, równocześnie nie ma innej możliwości wykrycia prawdy. Wtedy sędzia śledczy, podobnie jak sędzia zwyczajny, może przeprowadzić konfrontację świadków (kan. 1772).¹³ Na konfrontację świadka z oskarżonym natura śledztwa nie pozwala.

¹¹ Wernz-Vidal, jw. VI n. 472.

¹² Wernz-Vidal, jw. VI n. 473.

¹³ Wernz-Vidal, jw. VI n. 474.

Po złożeniu zeznań należy świadkowi odczytać protokół, aby dać mu możliwość do uzupełnienia lub sprostowania ich. Uzupełnienie i sprostowanie zeznań umieszcza się na końcu protokołu. Gdy świadek oświadczy, że nie ma już nic do powiedzenia, należy odebrać od niego przysięgę, że zeznał prawdę i że zachowa tajemnicę. Ta ostatnia zwłaszcza przysięga w śledztwie ma duże znaczenie, gdyż zabezpiecza ona dobrą sławę oskarżonego, który przecież może okazać się niewinny.¹⁴ Protokół zeznań podpisuje świadek, oraz sędzia śledczy i notariusz.

Gdyby przed zamknięciem śledztwa sędzia śledczy uważał za stosowne ponownie przesłuchać świadka co do tych samych lub innych faktów, jakie w międzyczasie się wyłonią, może to uczynić, byleby nie zachodziło niebezpieczeństwo zmywy lub przekupstwa (kan. 1781).

Zachodzi jednak pytanie, czy sędzia śledczy może przesłuchiwać podejrzanego podczas śledztwa. Wiadomo jest, że podejrzany nie może występować w śledztwie w charakterze świadka w swojej sprawie (kan. 1757 § 3). Chodzi natomiast o to, czy można przesłuchiwać podejrzanego w tym celu, aby zdobyć dowód z przyznania się. F. Bączkowicz mówiąc, iż śledztwo szczegółowe polega na „przesłuchaniu podejrzanego i osób, które o przestępstwie lub jego sprawcy mogą coś wiedzieć”,¹⁵ tym samym stwierdza, iż podejrzanego o przestępstwo sędzia śledczy może przesłuchiwać. Innego natomiast zdania są M. Conte a Coronata oraz A. Błat, którzy właśnie widzą różnicę między starym prawem, a kodeksowym w tym, iż pierwsze pozwalało na wezwanie przestępcy przez sędziego śledczego, drugie natomiast tego nie uznaje.¹⁶ Prawo przedkodeksowe pozwalało na przesłuchanie podczas śledztwa podejrzanego, gdyż sędzia śledczy był jednocześnie oskarżycielem i sędzią, prawo natomiast kodeksowe te urzędy rozgranicza. Gdyby podczas śledztwa przesłuchiowano podejrzanego, przestało by ono być tajne, co jest sprzeczne z wolą prawodawcy (kan. 1943). A zresztą prawodawca wyraźnie pozwala na przesłuchanie podejrzanego przestępcy dopiero po zamknięciu śledztwa (kan. 1946 § 2, n. 2—3).

Prawo śledcze podkreśla wyraźnie i stanowczo, iż śledztwo całe winno być przeprowadzone tajnie;¹⁷ tajnie w odniesieniu do samego faktu, oraz osoby podejrzanego o przestępstwo.¹⁸ Również winno być prowadzone bardzo ostrożnie, tak by wieść o przestępstwie nie rozniosła się i by czyjeś dobre imię nie zostało narażone na niebezpieczeństwo zniesławienia.¹⁹ Śledztwo bowiem może nie osiągnąć swego celu, gdy jest prowadzone

¹⁴ Wernz-Vidal, jw. VI n. 473.

¹⁵ Bączkowicz-Baron-Stawinoga, jw. III n. 195.

¹⁶ Conte a Coronata M., jw. III n. 1465; Błat A., jw. IV n. 492.

¹⁷ Kan. 1943: „Inquisitio secreta semper esse debet”.

¹⁸ Błat A., jw. IV n. 491.

¹⁹ Kan. 1943: „...et cautissime ducenda ne rumor delicti diffundatur, neve bonum cuiusquam nomen in discrimen vocetur”.

z rozgłosem. Ponadto każdy ma prawo do dobrej sławy; dokąd tedy przestępstwo nie stało się pewnym, nie wolno nikogo narażać na zniesławienie. Tak sędzia śledczy jak i ordynariusz winni unikać wszystkiego, co by mogło pomniejszyć dobre imię podejrzanego. Zachowanie w tajemnicy faktu śledztwa, jak i osoby podejrzanego o popełnienie przestępstwa, z góry wyklucza narażenie go na jakąkolwiek szkodę. Do zachowania powyższej tajemnicy służy przysięga *de secreto servando* sędziego śledczego oraz przesłuchanych świadków, jak również ogólne zachowanie się i sposób przeprowadzenia śledztwa przez sędziego śledczego. Dlatego planując organizację śledztwa i przeprowadzając je, sędzia śledczy musi stale mieć na uwadze to, iż winno ono mieć cechę tajnego.

Przepis o ostrożnym postępowaniu śledczym nie jest nowy, gdyż spotykamy go już w ustawach Innocentego III.²⁰ Tego rodzaju praktykę potwierdziła również Kongregacja Biskupów i Zakonników dokumentem z dnia 1. XII. 1579.²¹

§ 3. CZYNNOSCI KONCOWE ŚLEDZTWA

Sędzia śledczy zebrawszy wszelkie możliwe dowody na okoliczność faktu przestępstwa oraz jego poczytalności, musi je właściwie ocenić. Na ich podstawie, oraz na podstawie własnych spostrzeżeń składa na piśmie swoje *votum* i wraz z zebranymi aktami przedkłada ordynariuszowi miejsca.²² Gdyby sędzia śledczy na podstawie zebranego materiału dowodowego nie mógł wyrobić sobie właściwego zdania o całej sprawie, ma prawo zwrócić się o poradę do promotora sprawiedliwości, dając mu nawet do wglądu wszystkie akta (kan. 1945).

Tego rodzaju zakończenie śledztwa jest zupełnie czymś nowym w prawie kanonicznym. W dawnym bowiem prawie śledztwo mogło zakończyć się skazaniem podejrzanego o przestępstwo.²³ W obecnym prawie kodeksowym jest to niemożliwe, gdyż sędzia śledczy jest delegowany przez biskupa tylko do przeprowadzenia dochodzenia, a nie do sądenia. Dowody, które sędzia śledczy zebrał podczas śledztwa stanowić mogą tylko podstawę do wniesienia skargi kryminalnej, a nie do skazania bezpośrednio.

Z chwilą przekazania akt śledczych ordynariuszowi miejsca, władza sędziego śledczego wygasa.

Kodeks Prawa Kanonicznego wspomina tylko o *votum* sędziego śledczego, które otrzymuje ordynariusz. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by ordynariusz żądał również *votum* od promotora sprawiedliwości. Tego

²⁰ C. 24, X, V, 1.

²¹ S. C. Ep. et Reg., 1. XII. 1579. Fontes. IV n. 1364.

²² Kan. 1946 § 1: „Expleta inquisitione, inquisitor, addito suffragio suo, omnia referat ad Ordinarium”.

²³ Muniz T., jw. III n. 560.

rodzaju zwyczaj jest zalecany przez niektórych autorów. Promotor bowiem jest bezpośrednio zainteresowany śledztwem, on przecież będzie podejrzanego o przestępstwo oskarżał.²⁴

VII. SKUTKI PRAWNE ŚLEDZTWA

Ordynariusz miejscowy otrzymawszy od sędziego śledczego ponumerowane i spięte akta śledztwa powinien je pilnie zbadać osobiście lub przez oficjała, dając mu do tego specjalne zlecenie. Tenże ordynariusz, lub na podstawie specjalnego zlecenia oficjał, zarządza dekretem dalsze postępowanie. Należy tu wspomnieć, iż wikariusz generalny, choć przysługuje mu miano ordynariusza miejscowego, najprawdopodobniej również potrzebuje specjalnego zlecenia, by mógł wydać dekret o skutkach śledztwa.¹ Chodzi tu bowiem o materię, która jest ściśle związana z władzą sądową.

Skutki prawne śledztwa mogą być trojaki, w zależności od jego wyniku.

§ 1. ZŁOŻENIE AKT ŚLEDZTWA W TAJNYM ARCHIWUM KURII

Jeśli akta śledztwa wykazały, iż doniesienie, które było podstawą organizacji śledztwa, było bezpodstawne, należy je złożyć w tajnym archiwum kurii biskupiej.²

Złożenie akt śledczych w archiwum kurialnym nie oznacza, iż skarga karna została już przekreślona. Jeśli w międzyczasie zaistnieją nowe wystarczające dowody, a przestępstwo nie ulegnie przedawnieniu, akta złożone w archiwum można będzie uzupełnić i wtedy będą mogły stanowić wystarczającą podstawę do dalszego postępowania.³ Dlatego nawet w tym wypadku śledztwa nie należy traktować jako bezużytecznego.

Kodeks zaznacza, iż akta śledcze należy złożyć w archiwum kurialnym tylko w wypadku stwierdzenia bezpodstawnego doniesienia. Z kontekstu jednak kan. 1946 § 1 i § 2 wynika, iż wyraz *denuntiatio* — „doniesienie” należy brać nie w ścisłym znaczeniu sądowym, lecz w znaczeniu szerszym, jako wszelką podstawę prawną śledztwa, a więc także pogłoski, publiczną wieść itp.⁴

Doniesienie, pogłoski itp. należy uważać za bezpodstawne, gdy brak jest właściwych dowodów na okoliczność przestępstwa i jego poczytalności. W szczególności bezpodstawność ta zachodzi:

²⁴ Muniz T., jw. III n. 570.

¹ Jone H., jw. III s. 268.

² Kan. 1946 § 2, n. 1: „Ordinarius vel de eius speciali mandato officialis suo decreto iubeat ut: si appareat denuntiationem solido fundamento esse destitutam, id declaretur in actis et acta ipsa in secreto Curiae archivo reponantur”.

³ Wernz-Vidal, jw. VI n. 725, nota 10.

⁴ Blat A., jw. IV n. 494; Vermeersch-Creusen, jw. III n. 266; Conte a Coronata M., jw. III n. 1465.

1) jeżeli brak jest w ogóle, albo poważnych dowodów co do zaistnienia przestępstwa;

2) jeżeli fakt przestępstwa jest pewny, ale przestępca jest nieznanym, względnie słabe są pod tym względem dowody;

3) jeżeli tak przestępstwo jak i jego sprawca są na podstawie zebranych dowodów pewne, lecz zważywszy na okoliczność czasu, okazuje się, że przestępstwo zostało przedawnione, chyba że łączy się z innym przestępstwem dotychczas nie przedawnionym, według kan. 1703 i 1705; jeżeli przestępstwo zostało przedawnione, ordynariusz może jedynie skorzystać z władzy, jaką mu daje kan. 2222 § 2;

4) jeżeli fakt przestępstwa i jego sprawca jest znany, lecz zachodzą okoliczności wykluczające poczytalność przestępcy, czyli brak jest elementu subiektywnego przestępstwa; należy jednak pamiętać zasadę kan. 2200 § 2, iż winę umyślną w zakresie zewnętrznym domniemywa się, gdy ma miejsce przekroczenie ustawy, dopóki nie udowodni się inaczej;

5) wreszcie jeżeli zebrane dowody są niepełne, bez znaczenia prawnego, a więc nie opierają się na zeznaniach świadków wiarygodnych, lecz podejranych, albo też zebrane poszlaki są małej wagi itp.⁵

§ 2. ZŁOŻENIE AKT ŚLEDZTWA W TAJNYM ARCHIWUM KURII, NADZÓR, EWENTUALNE PRZESŁUCHANIE ORAZ UPOMNIENIE PODEJRZANEGO

Jeżeli zebrany materiał śledczy dostarcza poszlak przestępstwa, lecz nie wystarczających do wniesienia skargi kryminalnej, akta śledztwa należy złożyć w tajnym archiwum kurialnym, a tymczasem roztoczyć nadzór nad podejrzanym; gdyby ordynariusz uważał to za roztropne, można podejrzanego przesłuchać. Gdyby natomiast okazało się, że podejrzanym znajduje się w bliskiej okazji popełnienia przestępstwa, lub też śledztwo rzuciło poważne podejrzenie co do popełnienia przestępstwa, ordynariusz winien takiego upomnieć.⁶

Złożenie akt śledztwa w archiwum kurialnym dokonuje się tutaj również na podstawie dekretu ordynariusza lub oficjała, o ile ten otrzymał od ordynariusza specjalne polecenie. Złożone w archiwum akta śledcze można będzie później, gdy dojdą nowe dowody i poszlaki, wykorzystać ponownie do dalszego prowadzenia sprawy.

Nadzór, o którym mówi kan. 1946 § 2, n. 2, należy rozumieć nie w pojęciu kan. 2306 i 2311, gdyż taki suponuje uprzednie przesłuchanie podejrzanego, ale jako baczne zwrócenie uwagi ordynariusza lub kogoś

⁵ Wernz-Vidal, jw. VI n. 725; Conte a Coronata M., jw. III n. 1465.

⁶ Kan. 1946 § 2, n. 2: „Si indicia criminis habeantur, sed nondum sufficientia ad accusatoriam actionem instituendam, acta in eodem archivo servantur et invigiletur interim moribus imputati, qui pro prudenti Ordinarii iudicio erit opportune super re audiendus, et si casus ferat, monendus ad normam can. 2307”.

w jego imieniu na postępowanie podejrzanego.⁷ Chodzi tu jednak nie o postępowanie w ogóle, ale tylko w odniesieniu do przestępstwa, o które chodziło w śledztwie.⁸ Tego rodzaju nadzór będzie dalszym ciągiem śledztwa, gdyż uzupełni dotychczasowy materiał śledczy.

Przesłuchanie, o którym mówi wspomniany wyżej kanon, nie jest sądowe, dlatego nie poprzedza go formalna cytacja. Ordynariusz winien zawiadzać podejrzanego na przesłuchanie tak, by ten nie wiedział z góry, iż chodzi o podejrzenie popełnienia przestępstwa.

Ordynariusz wezwawszy podejrzanego do siebie, powinien mu jasno przedstawić zarzut, jaki powstał przeciwko niemu w wyniku śledztwa, oraz wskazać na poszlaki, które go obciążają. Podejrzanym wtedy będzie miało możliwość usunąć podejrzenie, jeśli będzie ono bezpodstawne, względnie potwierdzi je przez przyznanie się pozasądowe.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by tego rodzaju przesłuchanie pozasądowe odbyło się również drogą listowną, zwłaszcza gdy stawienie się przed ordynariuszem stanowi dla podejrzanego dużą trudność.⁹

Upomnienie nie jest pozostawione roztropności ordynariusza, jak przesłuchanie. Winno ono odbyć się, gdy się okaże, że podejrzanym znajduje się w bliskiej okazji popełnienia przestępstwa, lub gdy śledztwo pod tym względem rzuciło na niego poważne podejrzenie (kan. 2307).

W upomnieniu ordynariusza będzie chodzić o pouczenie i zwrócenie uwagi podejrzanemu, co ma czynić, względnie czego zaniechać na przyszłość.

Upomnienie, jak to wynika z kan. 2309, może być publiczne lub tajne. Kan. 1946 § 2, n. 2 nie wspomina, jakie to ma być upomnienie, wobec tego o rodzaju upomnienia powinna zadecydować roztropność ordynariusza.¹⁰ Jeśli podejrzenie popełnienia przestępstwa nie jest publiczne, lepiej jest, by upomnienie było tajne. Upomnienie nawet tajne, ponieważ jest ono kanoniczne, powinno być udokumentowane (kan. 2309 § 5). Dokument udzielonego upomnienia winien być przechowywany w tajnym archiwum kurialnym, łącznie z aktami śledczymi, tak by o nim wiadano, gdy w świetle nowych dowodów czy poszlak podejmie się akta śledcze do dalszego prowadzenia sprawy.¹¹

Upomnienia może ordynariusz udzielić bądź osobiście bądź przez swego zastępcę (kan. 2307).

⁷ Muniz T., jw. III n. 573; Wernz-Vidal, jw. VI n. 725; Conte a Coronata M., jw. III n. 1465.

⁸ Conte a Coronata M., jw. III n. 1465.

⁹ Wernz-Vidal, jw. VI n. 725.

¹⁰ Wernz-Vidal, jw. VI n. 725.

¹¹ Wernz-Vidal, jw. VI n. 725.

§ 3. WEZWANIE I PRZESŁUCHANIE PODEJRZANEGO

Jeśli śledztwo dostarczyło pewnych lub przynajmniej prawdopodobnych i wystarczających do wniesienia skargi kryminalnej argumentów, należy podejrzanego o przestępstwo zawezwać na przesłuchanie oraz sprawę prowadzić dalej, zgodnie z odnośnymi kanonami.¹² O przesłuchaniu podejrzanego decyduje dekret ordynariusza lub upoważnionego specjalnie oficjała.

Argumenty pewne (*certa argumenta*) zachodzą wtedy, gdy ma miejsce dowód pełny, który wedle obowiązujących przepisów prawnych sam wystarcza do ustalenia prawdziwości faktów. Argumentem pewnym są np. zeznania zgodne dwóch wiarogodnych świadków, dokument urzędowy, domniemanie kwalifikowane itp.

Argument natomiast prawdopodobny (*argumentum probabile*) zachodzi wtedy, gdy ma miejsce dowód półpełny, który sam nie wystarcza do ustalenia prawdziwości faktu, lecz połączony z pewną okolicznością, np. domniemaniem sędziowskim, dokumentem prywatnym itp. może stanowić dowód pełny. Dlatego argumentem prawdopodobnym może być np. dowód z zeznań jednego świadka, z domniemania zwykłego, z prywatnego pisma.¹³ Argumentem prawdopodobnym i wystarczającym nie może być samo wewnętrzne przekonanie przełożonego. Argument ten musi być zewnętrzny (kan. 1933 § 1).

Wezwania na przesłuchanie podejrzanego dokonuje ordynariusz, albo na podstawie specjalnego zlecenia oficjała. Należy pamiętać, iż wzywa się podejrzanego o przestępstwo do stawienia się, a nie do odpowiadania na zarzuty skargi kryminalnej, gdyż ta jeszcze nie wpłynęła do sądu. Dlatego przyczyna stawienia się przed ordynariuszem winna być wyrażona ogólnie, a nie szczegółowo.¹⁴ Również samego przesłuchania podejrzanego dokonuje ordynariusz, lub na podstawie specjalnego zlecenia oficjała.

Przesłuchanie odbywa się na podstawie pytań uprzednio w tym celu przygotowanych i w sposób podobny jak świadków, podejrzanym jednak nie składa przysięgi, że powie prawdę (kan. 1830 § 2).

Protokół zeznania podpisuje przesłuchany, ordynariusz względnie oficjał, oraz notariusz.¹⁵

Ordynariusz, w zależności od wyniku przesłuchania wydaje decyzję, czy podejrzanemu należy udzielić nagany sądowej, czy też akta śledcze przekazać promotorowi sprawiedliwości, aby ten wniósł na forum sądowe formalną skargę kryminalną, zgodnie z kan. 1947 nn.

¹² Kan. 1948 § 2, n. 3: „Si denique certa vel saltem probabilia et sufficientia ad accusationem instituendam argumenta praesto sint, citetur reus ad comparendum et procedatur ad ulteriora ad normam canonum qui sequuntur”.

¹³ Wernz-Vidal, jw. VI n. 594; Conte a Coronata M., jw. III n. 1272, 1465.

¹⁴ Wernz-Vidal, jw. VI n. 725.

¹⁵ Muniz T., jw. III n. 576; Conte a Coronata M., jw. III n. 1465.

Gdyby śledztwo wykazało, iż sprawcą przestępstwa jest osoba podległa innemu ordynariuszowi, wtedy temu ostatniemu należy przesłać wszelkie zebrane podczas śledztwa informacje, które niekiedy nawet bez uzupełnienia mogą stanowić podstawę do wniesienia skargi przed jego sądem.¹⁶ Jurysdykcję bowiem sądową można wykonywać tylko nad poddanym i w granicach własnego terytorium (kan. 201 § 2).

¹⁶ Wernz-Vidal, jw. VI n. 725, nota 11.